Nr 108. Kraków, Sobota 11 Maja 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9. do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrman Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Strycharski, Kraków**, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Z agitacyi konserwatystów.

Kraków, 10 maja.

Konserwatyści galicyjscy radziby najwidoczniej koniec obecnej, dogorywującej kadencyi sejmowej, uwieńczyć reakcyjno rządowym wnioskiem Dunajewskiego o gminach zbiorowych. Wtedy byliby już panami sytuacyi i zagwoździliby, jak starą armatę, wszelką samodzielność kraju, skręciliby kark tak znienawidzonemu przez siebie ruchowi ludowemu, który, wcześniej lub później, ich wszechwładzy kres położyć musi. Zbiorowa gmina, wedle systemu Dunajewskiego, staje się wprawdzie silnie zorganizowaną jednostką administracyjną, — ale nie po to, aby w organizm gminy nowe wlała życie, lecz aby tem łatwiej dostała się pod wpływ i władzę starosty. Jeżeli więc dzisiaj wybory pośrednie do ciał reprezentacyjnych są kpinami z równouprawnienia i swobód obywatelskich, — to przy gminach zbiorowych byłyby czemś stokroć gorszem od tego, czem są dzisiaj. Po prostu czapka z bączkiem przykryłaby chłopu tak szczelnie oczy i taką jego czaszkę ścisnęłaby obręczą, że nie zrzuciłby jej z głowy aż do śmierci.

Więc też nic dziwnego, że projekt Dunajewskiego obudza szalony wśród konserwatystów apetyt. Na wety, na deser po całej uczcie sejmowej spożyć ustawę o gminie zbiorowej: cóż to za cezaryański pomysł, jakiej po niej spodziewać się można siesty!

Dla przygotowania gruntu pod tę akcyę rozrzucają konserwatyści po wsiach broszurki, propagujące myśl gmin zbiorowych. Wyszło ostatniemi czasy tych broszurek na tensam temat dwie: jedna podpisana zdradliwie chłopskim pseudonimem „Macieja Kaczaka z Dąbrowy“, druga literami „B. W. B.“ znacząca swego autora. Obie torują grunt pod wniosek Dunajewskiego.

„Maciej Kaczak z Dąbrowy“ dość niefortunnie bierze się do rzeczy, bo zamiast walczyć argumentami w obronie ustawy Dunajewskiego, przedewszystkiem od czci i wiary odsądza wszystkich przeciwników ustawy Dunajewskiego, w sposób nawet w walce ludowej nie praktykowany, obficie skrapiając ich błotem. — Ustawę Dunajewskiego zredagowali „dwaj najwieksi i najznakomitsi ludzie w kraju, a występują tylko przeciw niemu... gazeciarze“.

I tutaj pan Maciej otwiera słownik z epitetami, których nie powstydziłby się żaden rewolwerowy paszkwilista. — Jak zaś autor hołduje prawdzie, dowodzi tego twierdzeniem, że Potoczek nie podał w Sejmie żadnego projektu o połączeniu obszarów dworskich z gminami, lecz tylko wniosek z krótkiem żądaniem, „boby też pewnie napisać projektu nie umiał“, co jest oczywistym fałszem, gdyż — jak wiadomo — Potoczek przedłożył Sejmowi gotowy projekt ustawy co do połączenia obszarów z gminami w dniu 21 stycznia 1896 r.

Kończy autor wnioskiem, że projekt Dunajewskiego jest dobry i korzystny, więc „w petycyach do Sejmu powinniśmy prosić i żądać, aby go jak najprędzej uchwalić“.

Autor zaś drugiej broszurki (B. W. B.) tak sprytnie organizuje gminę wiejską, że właściwie trzech ludzi rządziłoby nią: naczelnik mianowany przez starostę, zupełnie od gminy niezależny, i dwóch asesorów, z których jednego mianowałby obszar dworski, drugiego wybierałaby gmina. Rzecz więc naturalna, że wpływ gminy wiejskiej stopniałby do zera, gdyż jeden jej przedstawiciel byłby zawsze przegłosowany przez naczelnika i przedstawiciela obszaru dworskiego.

O jakimś wpływie moralnym tych broszurek na sposób myślenia ludu nie może być mowy. Lud już na takie plewy nie pójdzie. Ale broszurki te demaskują jedynie źle ukrywane zakusy naszej konserwatywno-rządowej partyi, pragnącej przecież z sześciolecia sejmowego wynieść zdobycz, mogącą położyć podwaliny pod dalsze jej wszechwładztwo.

Listy słowiańskie.

Z Chorwacyi, 4 maja.

(Ze stosunków chorwacko-madziarskich. — Bank rolniczy w Zagrzebiu. — Jeszcze sprawa z Rjeką. — Chorwaccy marynarze a Madziarzy. — Do kogo należy Adryatyk? — Kwestya kolejowa w Dalmacyi. — Uniwersytet zagrzebski a młodzież dalmacka).

Po tem, co dotąd Madziarzy czynili i czynią w stosunku do pozornie autonomicznej Chorwacyi, nic właściwie nie może być niespodzianką; a przecież kiedy się widzi to gwałcenie ugody na każdym kroku i to jeszcze z szyderczym wyrazem twarzy, musi się oburzyć sumienie nawet zupełnie obojętnego. Dla Madziarów nie ma już chorwackiego Pobrzeża, niema i miast chorwackich, istnieje tylko Z á g r á b, K á r o l y v á r o s, a dawne królestwo Chorwacyi i Slawonii, to zwykłe komitaty, podległe tylko nie żupanom, ale jednemu banowi; to tylko część owego s z e r o k i e g o „Magyar-orszagu“, który się opiera jednym palcem o Adryatyk w Rjece, a radby położyć na nim dłoń całą i rękę przez zagarnięcie Bośnii z Hercegowiną i Dalmacyą. Dowodem tego zapełnianie urzędów wspólnych na terytoryum chorwackiem samymi Madziarami, obsadzanie stacyj kolejowych chorwackich Madziarami, wprowadzanie w obronę krajową chorwacką języka madziarskiego. Otwarto w Chorwacyi wiele szkół madziarskich, w szkołach średnich wprowadzono język madziarski jako nieobowiązkowy, a w służbie rządowej chorwackiej daje się pierwszeństwo inżynierom, którzy umieją po madziarsku. Marynarzy chorwackich w Chinach nazywa się Madziarami, pułki chorwackie noszą nazwy madziarskie, a nazwiska żołnierzy pisze się po madziarsku. Na mapach wojskowych, rysowanych przez instytut geograficzny w Wiedniu, nie ma Chorwacyi, ale „Ungarn“. — Nic tedy dziwnego, że na kolejach, pocztach i w urzędach telegraficznych wszystkie druki są tylko madziarskie, że na markach pocztowych, na pieniądzach papierowych i monetach niema nigdzie Chorwacyi.

Metoda stara, stosowana do narodów ujarzmionych nie od dzisiaj, chociaż bez skutku. — Gdyby się Chorwaci przypatrzyli stosunkom w Poznańskiem i w Królestwie Polskiem, nabraliby otuchy, że skoro tam owoce takiego postępowania są nadzwyczaj małe, nie powiedzie się i Madziarom zniszczyć Chorwacyi, jeżeli tylko chorwackim zostanie lud, jeżeli się poczuje Chorwatem i nie da sobie wydrzeć z rąk wiekowej ojcowizny. — Tam siła i tam przyszłość...

Zdaje się, że zrozumienie doniosłości tego czynnika, dostaje się powoli do tych umysłów, które na stosunki społeczne jakikolwiek wpływ wywierać mogą. Widok nędzy u ludu, spowodowanej brakiem koniecznych w kraju melioracyj, i obdłużaniem własności drobnej, przeważnie skutkiem lichwy żydowskiej, musiał zwrócić uwagę na pożytek kas Raifeisenowskich i jednego większego Banku rolniczego. Za inicyatywą zeszłorocznego kongresu katolickiego rzecz weszła na właściwe tory i jest nadzieja, że ogłoszona subskrypcya na akcye spełni nadzieje i bank niebawem rozpocznie pożyteczną pracę. Nie konkurując z żadną z istniejących finansowych instytucyj bank ten nie powinienby napotykać na trudności, a jednak madziarstwo żydowskie podniosło przeciw niemu krzyk, bo zrozumiało, że interesom mętnym i wyzyskiwaniu ludu może wreszcie położy się koniec. A skoro interesy madziarskie cierpią, więc zdrada idei madziarskiej, więc potrzeba obrony i wdania się w tę sprawę rządu...

Ekonomiczny upadek Chorwacyi stoi w związku ze sprawą rjecką. Połączywszy Budapeszt z Rjeką linią kolejową i zatopiwszy miliony w porcie rjeckim, na port wielki zupełnie nieodpowiednim, rząd madziarski stara się skoncentrować w Rjece cały wywóz i dostawę i tym sposobem dopomódz temu miastu i Węgrom do przemysłowego i handlowego rozwoju. Bez względu na wszelkie postanowienia z przeszłości rząd madziarski usunął zupełnie Chorwacyę od wpływu na sprawy rjeckie, i przez swego gubernatora rządzi samowładnie, spodziewając się przez przeciąganie w nieskończoność ostatecznego uregulowania stosunków znużyć Chorwatów i doprowadzić ich do zrezygnowania z wpływu, traktatami zawarowanego. Ułatwia mu to obywatelstwo rjeckie stojące na czele rady, które za miskę soczewicy sprzedało swoją autonomię i pozwoliło nawet na mianowanie członków rady przez rząd węgierski, aby ich nominacyę potem formalnym wyborem stwierdzić. Do tych należy w pierwszym rzędzie pośrednik i popiecznik madziarskiego rządu dr. Maylender, który się okazał najprzychylniejszym dla idei madziarskiej i stał się powolnem narzędziem w ręku p. Szella.

Ponieważ dotychczas Chorwaci prawie wyłącznie zajmowali się marynarką i znani byli z tego po całym świecie, chodzi rządowi madziarskiemu o wytworzenie marynarzy madziarskich i objęcia w swoje ręce żeglarstwa na Adryatyku. Zawarto tedy układ z towarzystwem „Adria“, na podstawie którego wychowańcy marynarskiej akademii w Rjece mają mieć na okrętach tego towarzystwa pierwszeństwo przed innymi (czytaj: chorwackimi). Jestto pierwszy krok do zmadziaryzowania marynarki na Adryatyku; ciekawa rzecz tylko, czy i wtedy językiem komendy na parowcach będzie, jak obecnie, język włoski, czy też zamiast t u t t a f o r z a usłyszymy mile brzmiące: „e r ö s e n“ lub „h a t a l m a s!“

Wypierając ludność chorwacką z zawodu, któremu się poświęca od wieków, odbiera się jej nietylko sposobność rozwinięcia wrodzonych zdolności, ale zarazem sposób do życia. Inna bowiem gałęź zarobku: rybołowstwo nie jest również w rękach pobrzeżnej ludności, ale musi się niem dzielić z przypływającymi rybakami — włoskimi! Zabytek to dawnych czasów panowania nad Adryatykiem Wenecyi, zabytek, który ze względu na ludność chorwackiego Pobrzeża i Dalmacyi stanowczo powinien być usunięty. Jak wykazy statystyczne dowodzą, znajduje się w samej Dalmacyi przeszło 10.000 osób, zajmujących się samodzielnie rybołowstwem, a ilość ludzi, żyjących z tego zarobku, przeniesie 50.000. Jakże więc nazwać przywilej, upoważniający obcokrajowców do wydzierania ludności miejscowej z ust kęsa chleba ciężko zapracowanego? Z etycznego, politycznego i ekonomicznego stanowiska a nawet ze stanowiska wojskowego ten stan rzeczy należy potępić, i dlatego zrozumiałe są głosy dzienników chorwackich w Dalmacyi, aby wobec bliskiego terminu wznowienia układów handlowych z Włochami, rząd austryacki o tem nie zapominał i nieprawidłowość usunął.

Skoro na Adryatyku tak rządzą Madziarzy i gospodarzą Włosi, zwłaszcza na Adryatyku północnym i wschodnim, zapytać się godzi, do kogo on właściwie należy? Czy to tylko poetycka hiperbola, kiedy poeta chorwacki, dr Tresić-Pavičić, śpiewa:

> Tad nad modrom polju bielo jedro plovne
> A oblaczje povrh njega rujno:
> Trobojnica sveta — proroczanski labar —
> Zdravo m o r e h r v a t s k o, olujno! *)
> („Glasovi iz mora jadranskoga“ str. 58).

Czy to tylko szowinizm narodowy wkłada w usta ludu tęskny i miłosny okrzyk: „O hrvatsko moje sinje more?“ Nie pomogą zachcianki madziarskie, ani pretensye włoskie; pierwej nim inni, osiedli nad Adryatykiem Chorwaci od zatoki kotorskiej aż poza Rjekę i Polę, prawie pod sam Tryest i do nich a nie do kogo innego należy to morze, to „hrvatsko sinje more!“ Ale że biednemu, cichemu i spokojnemu zawsze wiatr w oczy wieje, więc też nie dozwalają mieszkańcom Pobrzeża chorwackiego i Dalmacyi korzystać z tego morza w tej mierze, jakby się im należało.

Bo proszę tylko wziąć na uwagę sprawę kolejową w Chorwacyi i Dalmacyi. Każdy port o tyle ma wartość dla brzegu i kraju, o ile dowóz płodów ze strony lądu jest ułatwiony, a z drugiej strony łatwa ekspedycya towarów morzem sprowadzonych. Rozumieją to dobrze Madziarzy i dlatego monopolizują ruch kolejowy na rzecz Rjeki, a wszelkim usiłowaniom Chorwatów, dążącym do połączenia koleją wybrzeża chorwackiego z Zagrzebiem, stawiają nieprzeparte przeszkody. Ale nietylko na tem ogranicza się ich miłość do Rjeki: aby wywóz produktów bośniackich skierować częściowo przynajmniej na Rjekę, jeśli nie na lichy port Metković, nie pozwalają na połączenie Splitu z Bośnią, przynosząc tym sposobem nietylko temu miastu, ale całej Dalmacyi nieobliczalne szkody. Kraj nieurodzajny, górzysty, a otwarty na morze mógłby tylko przez rozwinięcie przemysłu i handlu kwitnąć i podnosić się ekonomicznie, ale na cóż nie znajdzie środka sobkowska polityka Madziarów.

Gdyby nawet kraj się wzbogacił, nie może nigdy marzyć o własnym uniwersytecie, skoro nawet szkół średnich udzielają mu homeopatycznie, forytując nieliczną ludność włoską. Dokądże tedy udać się ma młodzież chorwacka z Dalmacyi, jeśli nie do Zagrzebia, aby tam w ojczystym języku dalsze nauki pobierać. — Nieszczęście chce, że Zagrzeb należy do drugiej połowy monarchii i że na podstawie szczególniejszych przepisów egzamina, w jednej połowie monarchii złożone, nie mają znaczenia w drugiej. Są tedy poważne usiłowania, aby rząd austryacki przyznał wartość studyom zagrzebskim, jeżeli dalmacka młodzież służbie publicznej poświęcić się zechce; zawsze jednak jeszcze jej część, pragnąca się poświęcić zawodowi lekarskiemu, musi szukać nauki w Gracu, Wiedniu lub nawet Pradze, bo Madziarzy nie pozwalają na uzupełnienie uniwersytetu zagrzebskiego wydziałem lekarskim, bojąc się o upadek wszechnicy budapeszteńskiej. Tak tedy wszędzie i na wszystkie strony osnuty nićmi pajęczemi naród chorwacki i o chleb codzienny i o promień oświaty w twardej walce dobijać się musi. *(Prz.)*

*) Właśnie po modrem polu biały żagiel płynie
A ponad nim błyszczy się wspaniale:
Trójbarwna chorągiew — prorockie to godło —
Witaj m o r z e c h o r w a c k i e, burzliwe!

Nowe państwo.

Pomiędzy mnóstwem telegramów, donoszących o walce Anglików z Boërami, o ścinaniu Chińczyków, o zamieszkach w Hiszpanii i dyplomatycznych konfliktach w Turcyi, mógłby czytelnik łatwo przeoczyć krótki telegram z Melbourne w Australii. Telegram ten nie zawiera pozornie nic ważnego, a jednakże w związku z dawniejszemi wypadkami nabiera wielkiej doniosłości. Przytaczamy go dosłownie:

„M e l b o u r n e, 10 maja. Otwarcie parlamentu związkowego przez księcia Kornwalu i Jorku odbyło się w obecności 12.000 osób. Książę odczytał następujący telegram króla Edwarda: „Przy tym wzniosłym akcie jestem z wami i Związkowi australskiemu życzę szczęścia i powodzenia“. W gmachu parlamentu odbyło się wielkie przyjęcie, po którem nastąpił festyn w ogrodzie. Liczni oficerowie z obcych okrętów brali udział w uroczystości“.

Przed laty 75 było w Australii zaledwie 20.000 ludzi, którzy za rozmaite zbrodnie musieli opuścić ojczyznę i przymusowo osiedlić się na dalekim lądzie, pośród dzikich plemion tubylczych. Z biegiem lat poczęły także przybywać inne jednostki: wolni ludzie, owi Anglo-Sasi, którzy w Ameryce północnej starli z powierzchni ziemi dzielnych Indyan, a pod skwarnem niebem Afryki żelazem i „wodą ognistą“ ujarzmili Murzynów. Przybyli do Australii owi pionierowie świata, walczyli, pracowali, tępili tubylców i sami padali od ich strzał — a końcem tej walki jest dzisiaj fakt, że Australia ma 4 miliony mieszkańców i sześć dobrze zorganizowanych państw.

A jaki to kraj ta Australia! Posiada wszystkie korzyści kontynentu i wszystkie zalety wyspy; ma jeden język, jedną religię i jedną tradycyę dziejową. Zagarnie kiedyś przeważną część wschodnio-azyatyckiego handlu, swojemi wyrobami przemysłowemi zaleje Indye, Syam i Chiny, a już w roku ubiegłym wywiozła do Anglii surowych produktów za 150 milionów dolarów. Rodzi się tam zboże obok winnej latorośli, tytoń obok bawełny, a nawet w pasie tropikalnym nie ma owej dla Europejczyka tak strasznej malaryi. Pod ziemią spoczywają olbrzymie bogactwa mineralne i dziś już wywozi Australia do Ameryki południowej węgiel kamienny. Taki kraj z taką ludnością odegrać musi w niedalekiej przyszłości ważną rolę w dziejach ludzkości.

Nie potrzeba oczywiście zaznaczać, że nowy Związek państw australskich nie przyszedł do skutku bez walk i przeszkód. Trzeba było pogodzić separatystyczne dążenia i odrębne ekonomiczne potrzeby poszczególnych państw w Australii pomiędzy sobą, a następnie unormować stosunek ich jako całości do kraju macierzystego, Anglii. Zbyt wcześnie zmarły Henryk Parker wielkie w tej sprawie położył zasługi. On to pogodził wolnohandlową Nową Walię południową z resztą państw australskich, hołdują-

---

Z literatury powieściowej.

(Eliza O r z e s z k o w a: Chwile. Warszawa. Gebethner i Wolff. Janina B a u d o u i n d e C o u r t e n a y: Nowele. Warszawa. Bron. Natanson. M. Rodziewiczówna: Magnat. Nieoswojone ptaki.)

Jeślibyśmy wspólnem pojęciem chcieli określić wrażenie z ostatnich utworów trzech naszych autorek, to byłby niem chyba obraz zmierzchu — widzianego z rozmaitych punktów rozmaitych miejscowości — rozmaicie.

„Chwile“ E. Orzeszkowej, to niby echa dawnych, bardzo dawnych wspomnień, płynących senną, cichą smugą błękitniejącego zmierzchu. Dźwięczy w nich jakaś zabłąkana nuta z pierwszych powieści autorki, tylko że okrzyk bojowy i tendencya ideowa i myśl utylitarna, w ciągu długiej drogi zatraciły ostre kontury, rozwiewając się w subtelne, łagodne refleksye. I z półmroku, w półtonach, półliniach wyłaniają się postacie zwiewne, majaczą istoty niezbyt silnie dotykające ziemi, występują sytuacye trochę nieprawdopodobne, lecz tak wdzięczne i harmonijne, że nie mamy ochoty ni siły płoszyć ich trzeźwem rozumowaniem. Tu i owdzie uleci wprawdzie westchnienie ze zbolałej piersi, brutalny podmuch życie cieniem okryje delikatną twarz kobiety i przyćmi przejrzysty kielich „białej porcelanki“, spazm bólu wykrzywi rysy królowej balu, w wirze zabaw szukającej zapomnienia pustki wewnętrznej, z nędznego barłogu wyrwie się jęk staruszki-nędzarki, jaskrawym dysonansem zabrzmią chrapliwe głosy lichwiarskiej pary, lecz szybko przesłoni wszystko liliowy obłoczek, zażegna pieśń czarowna, przepełniająca rozmodloną ciszę zmierzchu. — A my poddajemy się urokowi, odpędzając sceptycznie pytanie, co się stanie po przebrzmieniu pieśni, bo wiemy, że to są „chwile“ — te ulotne chwile, kiedy dusza ludzka pozwala się wieść:

> „W ten ogród cudów i skarbów zaklętych,
> W świat, kędy tylko przez mgłę patrzeć wolno,
> Przez mgłę przejrzystą, zwiewną.
> . . . .
> W świat wiary dziecinnej, w wszystko co baśń prawi“...

...pozwala się wieść, by posłuchać: „Co mówił stary klon“, i uczestniczyć w przedślubnych przygotowaniach rozmiłowanego w Malwie Alcei Wiesiołka. „Ujrzał ją i wnet uczuł, że w łodydze, od stóp do wierzchołka, sole sodowe i potasowe, magnezyowe i wapienne szybciej niż zwykle krążyć mu zaczynają, a albumin ścina się tak, jakby go kto w gorącej wodzie pogrążał.

...Malwa Alcea z za cienkich liści wzajem patrzała na Wiesiołka mnóstwem oczu, tak, jak i on, z ciekawości i zachwycenia odwinęła po jednym płatku u każdego oka, i oboje z za tych uchylonych płatków patrzyli na siebie w blasku słońca... Byliby najpewniej pobrali się już wtedy, w tym pierwszym momencie poznania, gdyby nie to, że matka natura na dojście do pełnoletności oblubieńców obojgu czekać rozkazała. Pora ta wczoraj nareszcie nadeszła...

Cudowna ta sielanka, w której Orzeszkowa w sposób mistrzowski tchnie duszę w wegetacyjny świat flory, jest miniaturowem arcydziełkiem, jakiem nie może poszczycić się żadna literatura europejska.

To nie dyletanckie uganianie się za nowym efektownym tematem, jakiego próbki istniały już dawniej, zwłaszcza w dawniejszej beletrystyce francuskiej; to szczera, żywa poezya, powołująca do życia twory, służące dotychczas wyłącznie za tło dekoratywne. My istotnie współczujemy z tym radosnym, barwnym, wonnym światem, a kiedy złowrogi pobrzęk kosy zwiastuje nagle śmierć strojnemu, rozbawionemu orszakowi weselnemu, ogarnia nas ból, jakby chodziło o bliźnie nam istoty.

I uczucie bólu nieodłącznie nam towarzyszy przy czytaniu nowel Janiny Baudouin de Courtenay. Nie ten ból, co jak huragan przeleci nad ziemią i zniszczy jej plon bogaty, lecz równocześnie oczyści atmosferę z zabójczych wyziewów i miazmatów trujących, — nie, ból, snujący się przez karty tej książki, to jakby robak, cicho, z ukrycia, lecz stale podgryzający każdy zarodek życia, szczęścia, radości. A ból ten nie płynie z piersi przepełnionej goryczą, przetrawionej zimnym sceptycyzmem, niechęcią do świata i ludzi; przeciwnie urodził on się z gorącej miłości, ogarniającej wszechstworzenie, z miłości, odczuwającej cierpienia ludzkości, „jak święty, dobry geniusz — tak mocno i głęboko.“

„Geniusz w odczuciu i współczuciu swojem“ — to określenie autorki będzie najlepszą charakterystyką dla niej samej. Prawdziwie genialną intuicyą sięga ona w życie duszy człowieczej, chwyta najrozmaitsze jej przejawy, wyczuwa najsubtelniejsze drgania, wprost przeżywa jej dzieje i odtwarza z taką plastyką i siłą uczucia, że w owych refleksyjno-psychologicznych obrazach pulsuje życie prawdziwsze i szczersze, niż w najrealistyczniej pojętych utworach. I przesuwa się przed nami korowód dusz, ze stygmatem cierpienia na znużonych czołach, a za nimi krok w krok wlecze się cień smutku, potwornie wydłużony, bolesny, jak w chwilach zapadającego zmierzchu. I ani jedna nuta radosna, ani jeden błysk szczęścia, ani nawet krajobraz pogodny, słoneczny nie przerwie tego przygnębienia, co niby olbrzymie, ponure skrzydła nietoperza rozpostarło się nad ziemią. Bo ziemskie, ludzkie, „nazbyt ludzkie“ są przyczyny tej długiej, cichej tragedyi. Autorka bierze jednostki zwykłe, niemal przeciętne, z których każda gdzieś w najtajniejszym zakątku nosi „hydrę dwugłową grzechu i bólu z niezliczonemi ramionami“, w strasznym uścisku dławiącemi swoje ofiary. Ofiary warunków życiowych, zdmuchujących z życia pyłek świeżości, i zabijających zdolność do szczęścia, które przychodzi — „zapóźno“, ofiary przeczulonego sumienia lub rozgorączkowanej wyobraźni, ofiary szamocące się z nieubłaganym losem, który im łamie skrzydła, zanim je zdołały roztoczyć do podniebnego lotu, ofiary przesądów rasowych, które z ludzi dobrej woli i gorącego uczucia czynią odepchniętych Ismaelów, ofiary barbarzyńskich zasad, co się pastwiły już nad pogodnymi mieszkańcami Hellady — Likurgowem prawem zmuszając szlachetne Spartanki do zabijania w sobie uczuć macierzyńskich — a w naszych czasach krwawem widmem wojny urągają najprymitywniejszym instynktom ludzkości...

Widzimy więc, że autorka z rozmaitych czerpie źródeł, do rozmaitych sięga sfer, klas i epok, lecz zewsząd tensam wydobywa motyw:

> „Wszystkie uderza struny po kolei
> Prócz jednej struny, prócz struny wesela...“

Bo i skądże do niej wesele? Autorka ze specyalnym talentem umie odkrywać smutne strony życia, odczuwa je z niezwykłą intenzywnością i patrzy na nie bez złudzeń — najzupełniej pozbawioną będąc płaczliwego sentymentalizmu i taniej filantropii, mających rzekomo leczyć rany ludzkości. Zdarza się i tutaj, że „dobry pan z dobrych książeczek daje ubogiej mamusi ogromny pieniądz i głodnemu chłopczykowi ogromny kęs tego, co jedzą jego własne grzeczne dziatki“. Lecz dalej urywa się już wątek powiastki moralnej. Dobremu panu nie robi się nadspodziewanie błogo po tak pięknym uczynku. Wydaje mu się nagle szaleńcowi, że ojcem jest — nie jednej tylko... ale milionów rodzin, których ochronić nie może od głodu i pięści...“

Kto więc z takiego stanowiska spogląda na życie i tak się do niego odnosi, ten nie może z palety swej innych zaczerpnąć barw, prócz smutnych, agonią drgających tonów zmierzchu.

Ostatnie powieści p. Rodziewiczówny, jak „Magnat“, „Nieoswojone ptaki“ również nam mówią o zmierzchu — talentu autorki. I przywodzą także na myśl żywe obrazki rodzajowe, widziane kędyś o zmierzchu.

...Cisza wsi, spokój niedzielny, słońce gdzieś tonie za górami, a strojne kumoszki i dziewuchy wyczerpawszy kroniczkę tygodniową, siadają na przyzbie i słuchają, co opowiada stara gaździna, jak tam hań drzewiej bywało. Jak jeden biedny szlachcic, na arabskiej szkapie wyjechał w świat i kupił wieś bez pieniędzy. Ale we dworze straszyło, tak zapragnął ożenić się z królewną czy tam hrabianką, aby mu się nie cnęło. Ona mu tymczasem pokazała figę, tak wtedy on ze swoją arabską klaczą rzucił się do jaru, no i pewnie się zabił.

A potem znów druga historya o takim mężu, co to katował żonę i t. d. gadu — gadu... o zmierzchu. *F.*

cych cłom protekcyjnym, on to zjednoczoną Australię postawił wobec Anglii w osobach australskich delegatów, wyprawionych do Londynu. Wprawdzie w ostatniej chwili próbował jeszcze imperyalista Józef Chamberlain zapewnić Anglii większy wpływ na losy nowego państwa kolonialnego, musiał atoli ustąpić przed zgodnem wystąpieniem australskich przedstawicieli. Dnia 9 lipca 1900 r. sankcyonowała królowa Wiktorya ustawę o stosunku Anglii do Związku państw australskich.

Obecnie następca tronu angielskiego otworzył pierwszą sesyę pierwszego parlamentu nowego państwa, które przybrało nazwę: „Commonwealth of Australia". Nauczona smutnem doświadczeniem z Ameryką północną, która po długiej wojnie z niepodległości zupełnie się oderwała od kraju macierzystego, dzisiaj dumna Anglia dała Australii zupełną autonomię. Parlament angielski składa się z senatu, tudzież Izby reprezentantów, a nazwy te przypominają ciało prawodawcze Stanów Zjednoczonych. Sześć państw zjednoczonych wysyła do senatu po sześciu bezpośrednio wybieranych senatorów i odpowiednią do zaludnienia liczbę reprezentantów. Co trzy lata występuje połowa senatorów; liczba wybranych na trzy lata „reprezentantów" wynosi obecnie 75. Niepodobna oczywiście nawet jak najtreściwiej podawać szczegółów organizacyi Związku australskich państw, poprzestajemy więc tylko na zanotowaniu, że do rzędu mocarstw wstąpił nowy współzawodnik, który wkrótce zabierze głos i to nie na szarym końcu.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 9 maja.

(— r.) Wrócić mi należy jeszcze do mowy p. dra Starzyńskiego, wygłoszonej przez niego na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej w charakterze sprawozdawcy komisyjnego nad oświadczeniem arcyksięcia Franciszka Ferdynanda w sprawie następstwa tronu. Dajmy więc głos na tem miejscu samemu wymienionemu przedstawicielowi Koła polskiego. Mówił on między innemi, że zniewolony mówić o „innych rzeczach" wciągniętych do rozprawy, będzie pod tym względem wypowiadał osobiste swoje zapatrywania.

„Co się tyczy protektoratu arcyksięcia, nadano mu sztucznie takie znaczenie, jakiego on nie posiada. Cóż stało się właściwie? Arcyksiążę objął protektorat nad stowarzyszeniem, które wytknęło sobie za zadanie, tworzyć prywatne katolickie szkoły. I z tego wyprowadzono zarzut, że arcyksiążę wdał się w walkę polityczną, że stowarzyszenie jest politycznem stowarzyszeniem walczącem i t. p... Tak nie jest, gdyż po pierwsze stowarzyszenie to nie jest politycznem a powtóre nie każde popieranie zadań publicznych jest zaraz czynnością polityczną... Stowarzyszenia tego nie mogę nazwać politycznie walczącem. Gdyż co czyni ono właściwie? Wykonuje tylko swoje prawo, które zasadnicze ustawy państwowe poręczają wszystkim obywatelom, mianowicie zakłada szkoły prywatne... Lecz powiadają, że katolickie stowarzyszenie szkolne prowadzi walkę przeciw państwowej ustawie o szkołach ludowych. Pod tym względem należy zauważyć, że wolno jest w sprawie urządzenia szkoły posiadać inne zdanie aniżeli to, które znalazło zastósowanie w ustawie wymienionej; powtóre, nie jest to walka, lecz przeciwnie wzajemne uzupełnienie. Ponieważ państwo jako prawna osoba, nie należy do żadnej pozytywnej religii, dlatego i państwowa publiczna szkoła nie posiada żadnego pozytywnego wyznaniowego znamienia i zadawalnia się „obyczajowo-religijnem" wychowaniem.

„Obok tych publicznych szkół, które nie należą wyłącznie do żadnej religii, powstają całkiem pokojowo wyznaniowe szkoły prywatne. Tym sposobem staje się zadość wszystkim potrzebom. Wszak są takie szkoły protestanckie, izraelickie i t. p., dla czegóż nie miałyby istnieć katolickie? Nie jestto zatem walka, a jeszcze mniej walka niedozwolona. Mówią jednak, że to jest przynajmniej prononsowane stanowisko stronnictwowe. I z tem się nie zgadzam. Gdyż jeśli kto jest raz katolikiem i austryackim obywatelem państwowym, to katolicyzm i austryacki patryotyzm nie są stanowiskiem stronnictwowem lub przychylaniem się na stronę partyi; są one wtedy poprostu tylko obowiązkiem religijnym i obywatelskim".

W dalszym toku mowy wskazał pos. Starzyński na przykład innych państw, mianowicie protestanckich, gdzie członkowie dynastyi a nawet książęta panujący stoją na czele stowarzyszeń popierających cele protestantyzmu. O dynastyi austryackiej zaś mówił: „Ta dynastya była zawsze katolicką z najszczerszego przekonania a dlatego proces tworzenia państwa szedł także w kierunku katolickim a katolicyzm stał się dziejową podstawą i tradycyą tego państwa".

W powyższych zwrotach streszcza się główna myśl wywodu p. dra Starzyńskiego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej poświęcone było sprawie wódczanej t. j. przedłożeniu rządowemu o podwyższeniu podatku wódczanego i o przydzieleniu części dochodu z tego podatku funduszom krajowym w formie sprawozdania komisyjnego. Sprawozdawcą komisyi jest p. Dawid Abrahamowicz. Przedłożenie powyższe, które z jednej strony przez wyższe opodatkowanie, względnie podrożenie wódki kładzie pośrednio tamę opilstwu, otwiera, jak wiadomo, krajom nowe źródło dochodu, zatem zasługuje na poparcie. Zarzuty teoretyków, przeciwnych „guand mème" podwyższaniu podatkow spożywczych czyli bezpośrednich, dziwnemi się wydają w zastosowaniu do alkoholu, którym się truje lud, używając go nadmiernie. Na tej samej podstawie możnaby popierać uprzystępnianie opium jako „artykułu spożywczego". Rozprawa ogólna zakroiła się bardzo szeroko, bo znowu zapisało się do głosu aż kilkudziesięciu mowców. Na dzisiejszem posiedzeniu byli górą przeciwnicy przedłożenia t. j. górą co do liczby mowców.

Włoch Tambosi i dalmaccy mowcy są przeciwni podwyższeniu podatku wódczanego zapatrując się na rzecz z punktu interesów swojego kraju, które są odmienne od naszych.

Mowcą Koła polskiego był dr Byk, który szeroko omawiał doniosłość ustawy i przytem podniósł interesy miast galicyjskich. Rząd łaskawy dla Wiednia, Pragi, Tryestu, zapomina zupełnie o Lwowie i Krakowie. Naszym miastom trzeba koniecznie reformy podatków akcyzowych i kredytów inwestycyjnych. Wiedniowi, Pradze, Tryestowi udziela rząd pomocy w formie inwestycyi, Lwów i Kraków nie otrzymuje nic, Lwów od wielu lat czeka na darmo na załatwienie wniesionej petycyi o udzielenie mu funduszu zasiłkowego na cele inwestycyjne. Dotąd nie otrzymał jej, a Bóg raczy wiedzieć, kiedy to nastąpi. W podobnem położeniu znajduje się Kraków, który niedawno wniósł do rządu przez p. Rottera podobną petycyę.

W końcu polemizował mowca bardzo skutecznie z osobliwem stanowiskiem, jakie zajął ruski poseł dr Kos wobec Galicyi, a więc wobec własnego kraju. P. Kos, jak słowik śpiewa zawsze jeden i ten sam refren, mianowicie: „Galiciam — esse delendam". Ptaszek ten nie pamięta o tem, że kala własne gniazdo. P. dr Kos powinien krytyczniej i sprawiedliwiej rozstrząsać stosunki galicyjskie, jeśli w Galicyi to lub owo nie dostaje, rozstrząsać także przyczynę tego; jeśli jest źle, badać, dlaczego źle? Na drodze rozstrząsania i sumiennego badania przyczyn i skutków doszedłby p. dr Kos do tego, że dzisiejszy upadek ekonomiczny kraju nie jest winą „gospodarki szlacheckiej", lecz dawniejszych niemiecko-centralistycznych rządów, które Galicyę uważały za rodzaj cytryny do wyciskania. Prawda, że takie rozstrząsanie i badanie stanu rzeczy jest trudne, bo wymaga studyów (wesołość ogólna) i że łatwiej jest improwizować w Izbie brzmiącemi radykalnie i drastycznie frazesami. (Mowcy składają życzenie członkowie Koła polskiego).

Przemawiał jeszcze (przeciw) socyalny demokrata p. Hybesz, przed nim zaś p. dr Völkl (za) z niemieckiego stronnictwa ludowego, poczem p. Merunowicz wniósł zamknięcie rozprawy. Izba przyjęła wniosek. Prezydent zarządza wybór ogólny. Wybierają: hr. Deyma za, dra Kosa przeciw.

Potem odpowiadał minister obrony krajowej hr. Welsersheimb na interpelacyę p. Klofacza w sprawie żołnierza Žilaka. P. Klofacz, otoczony radykalnymi Czechami, żąda otwarcia rozprawy nad odpowiedzią ministra, która go nie zadowala. Przy tej sposobności wywiązuje się spór głośny między radykalistami a prezydentem hr. Vetterem. Wśród wielkiego hałasu i krzyku czeskich narodowych socyalistów poddaje prezydent wniosek Klofacza pod głosowanie. Izba odrzuca wniosek. Zabiera głos czeski agrarzysta Zazworka, stosując zapytanie do prezydenta. Wrzawa trwa dalej. Fressl i Choc odgrażają się okrzykami prezydentowi.

Zazworka zarzuca mu stronniczość i niesprawiedliwość, na co prezydent hr. Vetter reaguje energicznie, odpierając ostro podniesiony przeciwko sobie zarzut i powołując się na przyrzeczenie, złożone w Izbie po swoim wyborze, że będzie bezstronnym i sprawiedliwym dla każdego. „Tego przyrzeczenia — woła prezydent podniesionym głosem — trzymam się i spełniam go sumiennie". Chór czeskich radykalistów przygłusza okrzykami prezydenta, a Fressl woła na całe gardło po niemiecku:

— Takie prezydyum należy wpakować do aresztu!

Około godziny 6 wieczorem skończyło się posiedzenie. Następne jutro o godzinie 11 przed południem. Na porządku dziennym rozprawa szczegółowa nad przedłożeniem wódczanem.

Koleje lokalne.

Pisaliśmy już o tem jak fatalnie przedstawia się stosunek Galicyi do innych krajów w przedłożeniu o popieraniu budowy kolei lokalnych przez państwo. Wobec tego ciężar tej ważnej pod względem ekonomicznym akcyi spada przedewszystkiem na kraj.

W tym roku jednak, jak wynika ze sprawozdania przygotowanego dla krajowej Rady kolejowej, która się zbiera we środę, akcya ta przedstawia się słabo w porównaniu z latami poprzedniemi.

W sprawozdaniu owem zajmuje się Wydział krajowy między innemi sprawą podniesienia się dochodów na poszczególnych liniach dawniejszych, podnosząc, że np. na linii Chabówka-Zakopane wzrosły one w r. z. o 72·1%, Trzebinia-Skawce o 50·1%, a Kołomya-Stefanówka o 41·2%. Jest to wzrost poważny, naszem jednak zdaniem, nie można go uważać za miarę stałego rozwoju tych linii, bo weszły one w życie dopiero w roku ubiegłym, w którym musiał więc zaznaczyć się większy przybytek dochodów w porównaniu z rokiem przedostatnim, należącym jeszcze do okresu prób.

Co do rentowności wogóle to zdaje się tylko dwie linie: Chabówka-Zakopane i Trzebinia-Skawce nie spotrzebują wcale krajowej gwarancyi dochodów inne, robiąc mniejszym deficytem część jej zużytkują jak koleje Borki-Grzymałów i Łupków-Cisna, a wreszcie linie Kołomyja-Stefanówka i Jaworzno-Piła posiadają na razie deficyt w całej pełni.

Z projektowanych na przyszłość linij tylko kolej Przeworsk-Bachórz, uwzględniona w przedłożeniu rządowem wyszła już poza mgłę nieuchwytności, linie inne, jak Podgórze-Myślenice-Lubień, Szczawnica-Nowy Targ lub Szczawnica-Nowy Sącz, wreszcie Tarnów-Szczucin, mniej lub więcej wiszą jeszcze w powietrzu.

Prócz tego Wydział krajowy zajmował się w zakresie kolejowości pertraktacyami z zarządem kolei państwowych i kolei północnej w rozmaitych kwestyach dotyczących ruchu.

Na żądanie Wydziału kraj., aby przyspieszono ruch pociągów na linii Chabówka-Zakopane, Kolej państwowa odpowiedziała, że mogłoby się to stać dopiero w roku przyszłym po przyspieszeniu ruchu pociągów na linii Sucha-Skawina. Skrócenie jazdy do Zakopanego z Krakowa przedstawiałoby w takim razie korzyść $1^{1}/_{2}$ godziny dla podróżnych.

Dalej Wydział krajowy poruszył myśl, aby oprócz pociągów, na niektórych kolejach lokalnych zaprowadzono jeszcze osobowy ruch automobilowy t. j. za pomocą pojedynczych wozów, nie ciągnionych przez lokomotywę, lecz poruszanych własnym motorem na wzór różnych motorowych tramwai, jak to jest praktykowane np. w Wirtembergii. Kolej państwowa jednak przedstawiła, że do wprowadzenia takiego ruchu stoją na przeszkodzie różne trudności techniczne, a także konieczność wyczekania jakie wyniki dadzą próby, czynione obecnie na niektórych liniach czeskich.

Nakoniec co do kolei północnej Wydział krajowy odniósł się do ministerstwa o skłonienie tej kolei, aby zaprowadziła bezpośrednie pociągi pospieszne Kraków-Warszawa i aby w rozkład jazdy wstawiła nowy pociąg, odchodzący z Krakowa do Wiednia o 6 wieczorem.

Kronika paryska.

Paryż, 8 maja.

(Nowa opera z tekstem Zoli, a muzyką Alfreda Bruneau. — Sądy o niej. — Pamiętniki Juliusza Simona. — Cholera a zgromadzenie narodowe. — Pójdę z przyjemnością na pański pogrzeb. — Trzy „salony". — Nasza sztuka).

(=) Po „Messidorze" napisał Zola tekst do nowej opery p. t. „Uragan", a muzykę skomponował Alfred Bruneau, serdeczny przyjaciel Zoli. Publiczność przyjęła nowe to dzieło dwóch przyjaciół wcale przychylnie, krytycy zaś podzielili się na dwa obozy: bezwzględnie chwalących i jeszcze bezwzględniej szydzących. Gustaw Charpentier, kompozytor „Louisy" napisał o „Uraganie" prawdziwy hymn pochwalny, gdy przeciwnie Gauthier-Villers napisał w nacyonalistycznem „Echo de Paris", że opera ta jest płaską i nudną. Nie będąc znawcą muzyki, mogę tylko powiedzieć, jakie wrażenie odniosła przeważna część publiczności, która kilka miejsc „Uraganu" przyjęła uraganem oklasków, a wogóle, jak już zaznaczyłem, wobec całości zajęła stanowisko przychylne.

Wystawa sztuki w „Opéra Comique" była pod każdym względem skończoną, co zresztą nie dziwiło Paryżan, którzy wiedzą, że p. Carré jest niedoścignionym reżyserem. Dekoracya w ostatnim akcie, przedstawiająca wieś rybacką nad zatoką, ujętą w ramy skał, jest rzeczywiście dziełem sztuki, mającem większą wartość artystyczną, niż niejedno płótno wiszące na ścianach „salonu".

Skończyłem właśnie czytanie pamiętników Juliusza Simona, jednej z najwybitniejszych postaci z drugiej połowy ubiegłego wieku. Simon pisał bardzo wiele, a publiczność zawsze go chętnie czytała i do dnia dzisiejszego zachowała go w pamięci, to też dobrze uczynili synowie jego Gustaw i Karol, którzy z notatek ojca ułożyli rodzaj pamiętnika. W pierwszym tomie, który wyszedł p. t. „Premieret Annés" opowiada Simon o latach swojego dziecięctwa i młodości. Urodził się w Bretanii w miejscowości St. Jean-Brevelay i z owej epoki pozostało mu mnóstwo zajmujących wspomnień. Bretończycy są bardzo pobożni i trochę naiwni, ale mają mimo to sporą dozę przebiegłości. Juliusz Simon opowiada, że w pracowni ojca jego znajdowały się wszystkie portrety królewskiej rodziny — było to w pierwszych czasach restauracyi — gdy się jednakże odwróciło owe obrazy, zdziwiony widz oglądał portrety Napoleona, króla Rzymu i cesarzowej Maryi Ludwiki.

W wypadkach roku 1848 brał Juliusz Simon dosyć wybitny udział. Zdarzenia przychodziły jedne po drugich, aż wreszcie zjawiła się cholera. Z powodu tego gościa opowiada Simon zabawną anegdotę. Prezydent Zgromadzenia narodowego zawiadamiał aż nazbyt często po odczytaniu protokołu, że ten lub ów deputowany umarł. Następnie ciągnięto losy, którzy deputowani mają jako przedstawiciele Zgromadzenia narodowego iść na niebezpieczny pogrzeb. Pewnego dnia jeden z deputowanych wyciągnął fatalny los, wyznaczający mu udział w pogrzebie kolegi zmarłego na cholerę.

— Do dyabła! — zawołał wylosowany.

— Panie — odezwał się sąsiad jego — to wyrażenie jest niestosowne; wszakże tutaj chodzi o oddanie ostatniej posługi zmarłemu koledze.

— Wiem — odrzekł strofowany właściciel czarnego losu — ale ja zmarłego wcale nie znałem. Gdyby to dla pana być miało, wówczas z największą przyjemnością.

Podobnych anegdot jest mnóstwo w pamiętnikach Simona, który swoje notatki spisywał bez pretensyi do potomności.

Obecnie posiadamy aż trzy równocześnie otwarte salony sztuki. Nie zdołałem się w nich jeszcze rozpatrzeć, ale nie minę się z prawdą, jeżeli powiem, że sztuka nasza nie zdaje mi się mieć w nich przedstawicieli bardzo świetnych. Wstrzymuję jednak mój sąd do następnego listu. „Quo Vadis" mniej dostarczyło natchnienia tutejszym artystom, niż przypuszczałem. W salonie „Towarzystwa narodowego" (byłym salonie Placu Marsowego) znalazłem nie bardzo udatny posążek, wyobrażający walkę Ursusa z bykiem. W salonie „Artystów Francuskich" (byłym salonie Pól Elizejskich) p. Styka wystawił scenę z „Ogniem i Mieczem". Malarz ten dał się już tu poznać swoim „Cyrkiem Nerona", który nie miał powodzenia, następnie zaś ilustracyami do „Pójdźmy za nim", przyczem francuski tłomacz oddał autorowi ilustracyj niedźwiedzią przysługę, stawiając go na jednym piedestale z Sienkiewiczem, jako największego malarza polskiego. „Salon" tegoroczny sprowadzi zapewne wygórowaną w ten sposób chwałę do właściwego poziomu.

Kronika.

Kraków, 10 maja.

I znowu nie przyszło do skutku wczorajsze posiedzenie Rady miejskiej. — Zapowiedziane na godzinę 5, zgromadziło zaledwie kilkunastu ojców miasta. Godzina 6 — ciągle tylko kilkunastu obecnych.

Po godzinie 6 wchodzi na salę prezydent Friedlein ze swoją czerwoną księgą, a za nim sekretarz. Wszyscy myślą, że już komplet się zebrał, dziennikarze zajmują swe miejsca. Stenograf miejski skwapliwie bierze za ołówek i siada na swojej trybunce, słyszy jednak słowa prezydenta: „Niech się pan nie spieszy, niema obawy, aby posiedzenie się odbyło".

O godzinie $6^{1}/_{4}$ prezydent prosi obecnych, aby zajęli miejsca i oświadcza: „Niema nadziei, abyśmy dziś mieli komplet. Już późna godzina, a zebrało się nas tylko 25. Zapytuję więc panów, czy sobie życzycie, aby odczytać katalog radców".

Głosy: Odczytać katalog!

Radca Epstein: Katalog nieobecnych, tych, co nieobecności swej nie usprawiedliwili!

Prez. Friedlein poleca odczytać katalog.

Sekr. dr Nowicki czyta.

Pokazuje się, że na posiedzenie nie przybyło i nieobecności swej nie usprawiedliwiło 12 radców. Między nimi znajduje się — jak zwykle — dwóch hrabiów, P. i T. Obecnych jest 25, gdyby więc z tych 12 tylko 5 przybyło — już byłoby posiedzenie.

Prez. Friedlein: Chcę panom jednę rzecz przedstawić z prośbą o udzielenie mi upoważnienia. Oto chodzi o wniesienie petycyi do krajowej Rady kolejowej o budowę kolei z Wieliczki do Tymbarku; proszono bowiem, aby Rada miasta moralnie poparła tę budowę i upoważniła prezydenta miasta i dwóch radców do popierania odnośnej petycyi.

R. Kwiatkowski zaznacza, że popierać powinniśmy tylko te sprawy, które bliżej gminy miasta Krakowa dotyczą. Ta kolej nas nic nie obchodzi.

R. Epstein sądzi, że należy zaczekać jeszcze, bo krajowa Rada kolejowa zbierze się dopiero za miesiąc, a Rada miejska, gdy będzie w komplecie, propozycyę prezydenta uchwali.

Prof. Leo sądzi, że należałoby udzielić moralnego tej sprawie poparcia. Czyniąc to, gmina wcale się nie angażuje i nie musi udzielić także poparcia materyalnego. Wszak tak samo i Akademia umiejętności moralnie tylko popierała sprawę budowy kolei do Szczawnicy.

Prof. Bujwid sądzi, że dla Krakowa przedstawia nawet pewien interes budowa tej kolei. — Tu u nas mleczywo i mięso jest nader złe, za pośrednictwem tej kolei będzie je można mieć tanie i dobre.

Prof. Ponikło sądzi, że tej sprawy dziś załatwiać nie można; niema kompletu i chyba nie prezydent i dwóch radców, ale wszyscy obecni radcy powinni się podpisać na petycyi. (Wesołość.)

Prez. Friedlein: Więc cofam tę sprawę.

R. Kwiatkowski zapytuje, co robić, aby posiedzenia Rady miejskiej przychodziły do skutku. Czy to słyszana rzecz, aby budżet w miesiącu maju jeszcze nie był uchwalony! Kilkunastu nas przychodzi, a z powodu innych, nieobecnych, nie możemy spełnić obowiązku. Jeżeli nie możemy żadną miarą zebrać się w komplet, to może lepiej z całą Radą dajmy sobie spokój!

Prez. Friedlein: Żegnam panów. Zaproszę panów na posiedzenie w poniedziałek.

Wszyscy wychodzą skwapliwie, bo na dworze ślicznie, zamiast Rady był więc spacerek. A czytelnicy mają sprawozdanie z posiedzenia Rady, aczkolwiek tej Rady wcale nie było.

Dodatek powieściowy. Do dzisiejszego numeru dołączamy arkusz 8 powieści p. t.: „Stannica Hulajpolska" tomu V.

XVII Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we Lwowie w dniach 26 i 27 b. m. w czasie Zielonych Świąt, z następującym porządkiem dziennym:

Zagajenie zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od 4 czerwca 1900 do 25 maja 1901. Ref. prof. Józef Staromiejski. Sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa i fundacyi im. Ad. Mickiewicza. Ref. prof. Idzi Wernberger. Sprawozdanie ze stanu administracyi wydawnictw Towarzystwa. Ref. prof. Henryk Kopia. Wybór komisyi kontrolującej.

Wnioski wydziału w sprawie reformy nauki języka polskiego w gimnazyach. Referent prof. dr Konstanty Wojciechowski.

Wnioski wydziału w sprawie czuwania nad zdrowiem młodzieży szkolnej. Ref. prof. dr Stanisław Bądzyński.

Wnioski wydziału w sprawie egzaminu dojrzałości. Ref. prof. dr Mieczysław Warmski.

Wniosek Koła tarnowskiego w sprawie nauki literatury powszechnej w gimnazyum i w szkole realnej. Referent prof. Franciszek Habura.

Sprawozdanie komisyi kontrolującej. Wybór wydziału Towarzystwa, a mianowicie: przewodniczącego, zastępcy przewodniczącego, i dwunastu członków. Wnioski członków.

W sobotę dnia 25 bm. o godzinie 9 wieczorem powitanie uczestników zgromadzenia w sali restauracyi Orłowskiego w pasażu Mikolascha. W niedzielę dnia 26 bm. o godz. 9 rano nabożeństwo w katedrze, o godz. 12 pierwsze posiedzenie; o g. 4 po południu drugie posiedzenie; o 8 wieczorem wspólna uczta w sali oznaczonej na karcie uczestnictwa. W poniedziałek dnia 27 bm. o godzinie 9 rano trzecie posiedzenie; o godz. 3 po południu wycieczka w okolice Lwowa. Posiedzenia odbywać się będą w sali posiedzeń lwowskiej Rady miejskiej.

Potrzeby Krakowa. Komisya inwestycyjna Rady miasta odbyła wczoraj o godz. $4^{1}/_{2}$ po południu pod przewodnictwem I wiceprezydenta dra Juliusza Leo posiedzenie. Komisya zajmowała się sprawą inwestycyj na cele oświaty. Po dłuższej dyskusyi uchwalono wstawić na budowę 2 nowych szkół ludowych i na rozszerzenie 3 istniejących szkół ludowych kwotę 900.000 koron. W dyskusyi przeważyło zdanie, że należy zaniechać budowy niewłaściwych szkół barakowych, niemniej wznoszenia zbytkownych i kosztownych gmachów szkolnych, a natomiast starać się o budowę skromnych wprawdzie, ale hygienicznie urządzonych szkół 2-piętrowych murowanych.

Prócz wydatków na budowę szkół wstawiono na budowę gmachu Akademii handlowej 100.000 koron, na budowę gmachu Muzeum przemysłowego 200.000 koron, wreszcie na inne wydatki na cele oświaty. około 100.000 koron. Razem więc na cele oświaty przeznaczono 1,300.000 koron. Na tem ukończono obrady nad poszczególnemi działami inwestycyjnemi, a na następnem posiedzeniu, zapowiedzianem na sobotę, komisya przystąpi do obmyślenia pokrycia pieniężnego na uchwalone wydatki.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Ogólne zgromadzenie delegatów Towarzystwa odbędzie się dnia 3 czerwca. W dniu 29 maja odbędzie się posiedzenie Rady nadzorczej. Prezes Towarzystwa, p. Męciński przybył już do Krakowa, celem uczestniczenia w pracach przygotowawczych Rady nadzorczej dla walnego zebrania delegatów. Towarzystwo rozpoczyna przygotowania do kampanii gradowej, z powodu doniesień o pierwszych opadach gradowych w stanisławowskiem.

Wycieczka „Sokoła". W czwartek, dnia 16-go b. m., urządza nasz „Sokół" towarzyską wycieczkę do lasku kocmyrzowskiego. O bliższych szczegółach doniosą afisze.

Z kancelaryi Domu Matejki komunikują nam: Pomimo ogłoszenia w dziennikach galicyjskich i zakordonowych, listy ciągnienia loteryi Matejkowskiej, więcej niż połowa losów wygrywających i wygranych fantów nie została dotychczas zgłoszoną i odebraną. Z powodu technicznych trudności przechowywania znacznej ilości obrazów w i tak już szczupłym lokalu muzealnym, uprasza się strony interesowane, aby zechciały się zgłosić po odbiór wygranych najdalej do dnia 1 czerwca b. r., po którym to terminie nieodebrane obrazy przejdą na własność Towarzystwa imienia Jana Matejki i zostaną z wolnej ręki sprzedane.

Wszystkie dzienniki i peryodyczne wydawnictwa polskie uprasza się o przedruk niniejszego ogłoszenia.

Odznaczenie. Dzieło prof. Odrzywolskiego „Renesans w Polsce" spotkało ze strony centralnej komisyi dla zabytków historycznych i sztuki w Wiedniu bardzo gorące uznanie. Równocześnie dochodzi nas wiadomość, że ministerstwo wyznań przyznało prof. Odrzywolskiemu na pokrycie kosztów wydania tego dzieła kwotę 3000 koron.

Wycieczka „otwarcia" sezonu kolarskiego oddziału „Sokoła" odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. Zarząd uprasza członków, aby się stawili jak najliczniej i przepisowo umundurowani na miejscu zbornem w „Sokole", skąd nastąpi wyjazd o godz. 2 po południu na przystań wioślarską, a stamtąd na Bielany. Po przyjeździe na Bielany odbędą się dwa biegi dla członków oddziału o nagrody, ofiarowane przez kapitanów. Start w Kryspinowie, a meta w Bielanach. Zgłoszenia bez wkładek przyjmuje kapitan na miejscu zbornem. Bufet dla członków w Bielanach. W razie deszczu wycieczka odbędzie się dnia 19 bm.

Prof. uniw. Jag. Karliński mianowany został korespondentem komisyi centralnej dla meteorologii w Wiedniu.

Sprawa taryfy adwokackiej. Wydział krakowskiej Izby adwokackiej uchwalił z powodu wyjaśnień ministra sprawiedliwości, złożonych w Radzie państwa, nie składać swych mandatów. — Referent dla sprawy taryfy adwokackiej prof. dr Rosenblatt otrzymał od sekretarza Izby wiedeńskiej, zaraz po wypowiedzeniu deklaracyi ministra, telegram, podający ją dosłownie.

Na zwołanem na sobotę posiedzeniu Izby, wydział przedłoży stanowczo rezolucye w sprawie stanu adwokackiego.

Z teatru. W dniu 15 b. m. odbędzie się doroczny benefis pani Wandy Siemaszkowej. Znakomita artystka wybrała 4-aktowy dramat J. A. Kisielewskiego „W sieci", w którym odegra rolę Julli, nastręczającą pole do wielkiego popisu.

W dramacie St. Przybyszewskiego „Złote runo", którego odbyły się 2 generalne próby w obecności autora, główne role odegrają pani Siemaszkowa, pp. Mielewski, Zawadzki, Kamiński, Sosnowski i Jednowski.

Zjazd koleżeński. W drugiej połowie czerwca lub w pierwszej połowie lipca b. r. odbędzie się zjazd uczniów, którzy w r. 1891 klasę VIII (oddział A) w gimnazyum Sobieskiego w Krakowie ukończyli. Upraszamy przeto kolegów o podanie swych adresów do rąk jednego z podpisanych, a to celem uwiadomienia ich o bliższych szczegółach zjazdu. *Dr Władysław Chmielarczyk*, Kraków, Groble 7. *Dr Adam Dołkowski*, Kraków, Smoleńska 24.

Inne czasopisma uprasza się o powtórzenie niniejszego zawiadomienia.

Dzielny stróż nocny. Wczoraj w nocy około godz. 12 stróż nocny, nazwiskiem Jucha, zobaczył przez szparę w bramie migające się światło w magazynach budynku starego teatru, mieszczącego, jak wiadomo, składy starych i nowych dekoracyj. Zakomunikował więc swoje spostrzeżenie stróżowi tego budynku, który, zerwany ze snu przez gorliwego stróża nocnego, odpowiedział, że go to nic nie obchodzi. — Ha! ciebie może nie obchodzić — pomyślał sobie Jucha — ale obchodzi mnie, i, silnie ująwszy w ręce obie swoją operetkową halabardę, wszedł do wnętrza budynku. A gospodarował tam sobie w najlepsze z ogarkiem świecy w dłoni, niejaki Józef Rzepecki, 18 lat liczący młodzieniec bez zajęcia, rodem z Bochni, który na widok uzbrojonego gościa chciał uciekać. Lecz przytrzymał go dzielny Jucha i zaprowadził na policyę, gdzie spisano z Rzepeckim protokół. Rzepecki nietylko mógł okraść magazyn — o ileby zdołał wynieść pod pachą zamek Wallensteina lub celę więzienną Maryi Stuart — ale mógł od świecy spalić cały — walący się zresztą — budynek tak starannie przez gminę konserwowany. Dzięki więc dzielnemu stróżowi nocnemu, niebezpieczeństwo pożaru minęło — a Rzepecki, zamknięty w celi, będzie mógł inne podziwiać dekoracye.

Nie udała się sztuka. Salomon Kurz, rodem z Tarnowa, trochę kupiec, trochę właściciel realności, a trochę bez zajęcia, przybył przed paru dniami do Krakowa i odrazu wziął się do interesu. — Oto, dowiedziawszy się, że w kamienicy przy ulicy Grodzkiej, pod l. 39, jeden z lokatorów wyjechał i mieszkanie zamknął, zawołał ślusarza i kazał sobie owo mieszkanie otworzyć, a gdy to nastąpiło, zabrał z mieszkania, co mu się podobało. Lecz już wtedy czuwały nad nim czujne oczy inspektorów policyi, pp. Rechowicza i Kawalerowicza — to też gdy Salomon Kurz, po raz drugi kazał sobie otworzyć cudze mieszkanie dla uzupełnienia swych potrzeb, wymienieni inspektorowie, pp. Rechowicz i Kawalerowicz, z właściwą sobie przenikliwością i energią położyli kres temu, Kurza zaaresztowali, zrewidowali go, skradzione pieniądze i rzeczy odebrali. Kurz, osadzony na razie w policyi, oddany zostanie sądowi karnemu.

Używanie hydrantów wodociągowych do skrapiania zaczyna być od dzisiaj praktykowane na plantacyach miejskich z dobrym skutkiem. W najbliższych dniach mają na ręce straży pożarnej być nadesłane zamówione w Ulm 3 specyalne aparaty, które w połączeniu z hydrantami, zdołają zalać całe miasto w $^{1}/_{2}$ godziny. A zatem niema już kurzu w Krakowie!

Wychodźtwo wraz z wiosną już się rozpoczęło w naszym kraju. I tak donoszą z Cieszanowskiego, że mimo, iż w tym powiecie ludność nie może się użalać na brak zarobku — przecież wielka liczba idzie go szukać między obcymi. — W bieżącym roku wyszło za zarobkiem do Prus, Saksonii i Królestwa przeszło 2.600 ludzi. Doświadczenia z lat poprzednich, zwłaszcza w niemieckich prowincyach nabyte, jak wydalania, złe obchodzenie się z robotnikiem, niedotrzymanie umów ze strony pracodawców, wcale tego ruchu nie powstrzymują. Przyobiecany na oko znaczny zarobek dzienny, nęci tych ludzi do wędrówki.

Taksamo i z Obertyńskiego wyjechało już z gmin Obertyn, Niezwiska, Herasimów, Piotrów przeszło 120 rodzin, do Ameryki lub do Bośni. Jest to robota agentów, którzy od emigrantów wykupują za bardzo niską cenę grunta, by je potem z wielkim zyskiem innym odsprzedać. Namowy ich znajdują

u ludu naszego, z natury leniwego, łatwy posłuch, tem zaś większy, iż ziemia, wysokiemi ciężarami publicznemi obciążona, nie daje potrzebnego dochodu na ich pokrycie i na wyżywienie rodziny.

Tarnopol, 9 maja. Przeciw przeprowadzonym w dniach 22 i 23 października r. z. wyborom połowy Rady miejskiej z III koła, wnieśli mieszczanie protest do namiestnictwa. Obecnie otrzymał p. Paweł Czubaty, jako pierwszy z podpisanych na proteście, zawiadomienie ze strony magistratu, iż reskryptem namiestnictwa z dnia 17 kwietnia b. r. unieważniono nietylko wybory z III koła, ale wybory z wszystkich trzech kół: pierwsze na podstawie uzasadnionych dwu zarzutów, drugie z urzędu wobec postanowień §§ 20 i 29 ordynacyi wyborczej gminnej, wedle których nieważność wyborów jednego koła pociąga za sobą nieważność wyborów innych kół.

Starostwo w Tarnopolu poleciło tedy rozporządzeniem z dnia 24 kwietuia b. r. w myśl tego reskryptu, przeprowadzenie natychmiastowe ponownych, uzupełniających wyborów, na podstawie tychsamych prawomocnych list wyborezych, poczynienie stosownych zarządzeń i doniesienie najdalej do dni 8 o tem. Magistrat mimo to nie bardzo się spieszy, bo dotąd cicho — radziby jako ubić jeszcze tę sprawę, ale trudno, bo rekursu na to niema!

Biała, 9 maja „Czytelnia polska“ urządza w sobotę d. 11 b. m. wieczorek. Najpierw odbędzie się koncert, potem tańce.

Nowy generał-gubernator warszawski Czertkow przybył wczoraj do Warszawy. Jest to obecnie dla Warszawy najaktualniejsza sprawa, czyniąca wiele wzruszenia mieszkańcom dawnej stolicy Polski, tym, którzy w każdorazowej zmianie wielkorządcy Królestwa Polskiego pragnęliby — tyle razy już zawiedzeni — widzieć coś, czego sami określić nie są w stanie. O przyjeździe Czertkowa prasa warszawska wyraża się z ogromną rezerwą, dając niejako urzędowe suche sprawozdania. Opis przyjazdu nowego generał-gubernatora podajemy podług „Kuryera Codziennego“ z odpowiedniemi skróceniami.

„Wczoraj o godz. 2 m. 3 po południu pociągiem pospiesznym kolei warszawsko-terespolskiej przybył do Warszawy warszawski generał-gubernator generał-adjutant Czertkow. Na kilkanaście minut przed przybyciem pociągu na peronie ustawioną została straż honorowa, a następnie zaczęli się zjeżdżać dygnitarze wojskowi, gdyż przyjęcie przedstawicieli władz cywilnych odbędzie się w dniu, który później będzie na ten cel wyznaczony. Peron przybrany był kwiatami i wysłany dywanami.

„Na powitanie przybyli: pomocnicy głównodowodzącego wojskami generałowie Komarow i Puzyrewski, pomocnicy w zarządzie cywilnym Podgorodnikow i Fullon, gubernator warszawski Martynow, prezydent miasta generał Bibikow, komendant miasta gen. lejt. Komarow, oberpolicmajster pułkownik Lichaczew.

„Po przedstawieniu przez generała Komarowa zebranej na peronie generalicyi dowodzący wojskami generał-adjutant Czertkow przyjął raport od dowodzącego wartą honorową, która następnie przeszła marszem ceremonialnym. Następnie generał-gubernator pożegnawszy obecnych wsiadł do pojazdu dworskiego. Powóz był konwojowany przez dywizyon kozaków kubańskich. Do drugiego pojazdu wsiadła małżonka generał-gubernatora z ochmistrzem Pęcherzewskim i pojechała wprost do Belwederu. Stangret i lokaj ubrani byli w czerwoną liberyę z orłami cesarskiemi. Generał-gubernator pojechał do soboru katedralnego przy ulicy Długiej, a stamtąd do pałacu Belwederskiego, gdzie była ustawiona warta honorowa. Po przyjęciu warty Czertkow wszedł do pałacu.“

Obuwie z Mödlingu. Czytelnicy przypominają sobie, że przed laty w Krakowie po założeniu składu obuwia z Mödlingu, szewcy tutejsi, oburzeni podstępną konkurencyą, wyprawili hałaśliwą demonstracyę i powybijali szyby w owym składzie. Że fabryka obuwia z Mödlingu urządza nieuczciwą konkurencyę, świadczy doniesienie, które otrzymała „Wiener Allgemeine Zeitung“ z Temeszwaru na Węgrzech. Otóż w Temeszwarze powstała akcyjna fabryka obuwia, która zobowiązawszy się, że będzie zatrudniać wyłącznie węgierskich robotników i używać wyłącznie materyałów krajowych, otrzymała od rządu subwencyę w kwocie 70.000 koron. Okazało się, że fabryka ta jest poprostu filią faryki w Mödlingu. Rząd węgierski cofnął subwencyę, a powstała agitacya, dążąca do jej zamknięcia.

Palenie zwłok w Austryi. Architekt wiedeński Foerster otrzymał zawiadomienie od prezydyum Rady miasta Gracu, że Rada gminna zgodziła się na urządzenie krematoryum i odstąpiła pod budowę tego zakładu 3.000 metrów gruntu. Spodziewają się, że władze nie będą czynić trudności. Będzie to pierwsze krematoryum w Austryi.

Ruch antyklerykalny w Portugalii dopiero jest w zawiązku, ale może zwiększyć się, dzięki nietaktowi tych, dla których najbardziej chyba jest niepożądany. W Oporto biskup tamtejszy zakazał duchownemu ze stronnictwa liberalnego wstępu do kościoła. Duchowny ów chciał wygłosić skutkiem tego kazanie obok kościoła, pod gołem niebem. Policya wystąpiła przeciwko niemu, ale tłum pośród okrzyków: „Niech żyje wolność!“, „Precz z klerykałami!“ rozpędził policyantów, poczem kazanie wygłoszone zostało bez przeszkody.

Rozruchy w Hiszpanii, wybuchające od czasu do czasu, przybierają coraz to groźniejsze rozmiary, przyczem występują na jaw silne prądy separatystyczne, grożące jedności państwa. Generalny kapitan Katalonii, generał Delgado, podał się do dymisyi, a miejsce jego zajął generał Luque.

W Barcelonie panuje ogromny popłoch pomiędzy zamożniejszą ludnością. Wszystkie sklepy są zamknięte, a wielu mieszkańców nie wychyla się z domów. Połączenia telefoniczne i telegraficzne z Madrytem i miastami katalońskiemi władze przerwały, skutkiem czego skąpe nadchodzą i niedokładne wiadomości o zaburzeniach. Wojsko w sile 8.000 ludzi, obsadziło główne punkty miasta, proklamowano sądy doraźne, wydalono wszystkich anarchistów, a najniebezpieczniejszych więźniów umieszczono na pokładzie statku wojennego „Pelayo“.

Pociąg elektryczny ma być zaprowadzony między Brukselą a Paryżem z inicyatywy króla Leopolda. Linia kolejowa łączyć będzie Ostendę, Antwerpię, Brukselę i Paryż. Droga ze stolicy Belgii do stolicy Francyi trwać będzie 2 godziny. Dzięki osobistemu wdaniu się króla belgijskiego, utworzył się syndykat z Rotschildem paryskim na czele, rozporządzający kapitałem miliarda franków; uzyskano też już pozwolenie rządu francuskiego na budowę tej kolei.

Zmarli. Karolina Dąbrowska, urodzona w r. 1812, zmarła dzisiaj rano. Wyprowadzenie zwłok z krypty ks. Pijarów odbędzie się w niedzielę d. 12 b. m. o godz. 3 po południu.

Mianowania. Namiestnik mianował komisarzami powiatowymi koncepistów namiestnictwa: dra Władysława Żurowskiego i Władysława Janowicza, a koncepistami praktykantów namiestnictwa: Karola Maryańskiego, Władysława Chylińskiego i dra Aleksandra hr. Skarbka.

Do sekcyi dla przemysłu rolniczego, leśnego i górniczego przybocznej Rady przemysłowej i rolniczej, na mocy wyboru związku krajowego przemysłu naftowego we Lwowie powołani zostali: Roman Załoziecki, docent Politechniki lwowskiej, jako zastępca. — dalej jako mianowani przez ministra rolnictwa: Maryan Małaczyński, dyrektor krajowej szkoły lasowej we Lwowie, jako członek, a Włodzimierz Braun, zarządca lasów i dóbr hr. Potockiego w Krzeszowicach, jako zastępca.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożył krakowski klub szachistów sytułem podatku narodowego 10 K.

Dla biednej wdowy Skowronowej złożyła K. B. 4 K.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 11 maja: „Złote runo“, dramat współczesny w 3 aktach St. Przybyszewskiego.

W niedzielę 12 maja: „Wesele“. dramat w 3 aktach wierszem St. Wyspiańskiego.

Z kalendarza. W sobotę 11 maja: Beatryksy p.; w niedzielę 12 maja: Nereusza i Pankracego mm.; w poniedziałek 13 maja: Hilarego b. i Serwacego m.

Wschód słońca dnia 11 maja o godzinie 4 minut 0, zachód o godzinie 7 minut 12; długość dnia godzin 15 minut 12.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 9 maja pogodnie. Termometr doszedł od + 9·6 C. do + 23·7 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 10 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 746·9, termometru + 15·1 C.

Wiatr północny.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Krytyka**, miesięcznik, poświęcony sprawom społecznym, nauce i sztuce. Lwów, Koralnicka 6. Z numeru majowego, który mamy przed sobą, wymienić przedewszystkiem należy wiązankę nieznanych poezyj Juliusza Słowackiego, które redakcya wydobyła z teki pośmiertnej Juliusza. Płoną one takim żarem patryotycznym, że należą bezwątpienia do najwspanialszych jego utworów. Dalej czytamy w tym numerze ostatni utwór Stefana Żeromskiego, produkcye poetyckie reprezentantów Młodej Polski: Micińskiego, D. mola i kilka artykułów literacko-artystycznych, między którémi prym trzymają: na osobistych wspomnieniach oparte, żywe i zajmujące studyum Wankiego o niezapomnianym Aleks. Gierymskim, artykuł A. Chołoniewskiego o kilku dziełach, rozbierających twórczość Sienkiewicza i psychologiczny szkic Jana Stena o poezyach Ruffa, które tak szybko wsławiły nazwisko młodego poety. Do dziedziny artystycznej należy też artykuł o teatrze lwowskim, omawiający nader ostro zaprowadzenie w tamtejszym teatrze „lex Heinze“ i ostatni utwór Zapolskiej.

Z kwestyj społecznych mamy: artykuł wstępny W. Feldmana, charakteryzujący pod tytułem: „Nasi dekadenci“ — dekadentyzm polityczny Galicyi, dalej studyum dra Z. Daszyńskiej: „Alkohol, jako objaw współczesnej kultury“; Radostawskiego rzecz o Młodej Belgii; dra Roszkowskiego nawoływanie do samopomocy w uprzemysłowieniu Galicyi, atak Ign. Daszyńskiego na klerykalizm i t. d.

— **Stulecie pomnikowego dzieła.** Onegdaj upłynęło sto lat od pamiętnej sesyi świeżo zawiązanego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Warszawie. Sekretarz Towarzystwa, Franciszek Dmochowski, oznajmił zebranym członkom, że p. Samuel Bogumił Linde, doktor filozofii uniwersytetu lipskiego, przedstawi plan Słownika Polskiego, do którego od lat 12 zbiera materyały. Oczy wszystkich zgromadzonych zwróciły się na młodego, 30-letniego filologa. Linde, zanim odczytał przygotowany rękopis, w treściwem przemówieniu objaśnił genezę zamierzonej pracy. Bawiąc w Lipsku, jako lektor języka polskiego, zabrał bliższą znajomość z przebywającymi tam wówczas, z przyczyn politycznych, znakomitymi mężami: J. U. Niemcewiczem, Hugonem Kołłątajem, Ignacym i Stanisławem Potockimi, Dmochowskim i Wejssenhofem. W toku raz prowadzonej rozmowy, Linde pokazał wymienionym mężom pierwszy tom Słownika niemieckiego, jaki właśnie wyszedł z druku, zauważywszy, że podobne dzieło dla języka polskiego miałoby doniosłe znaczenie. Wszyscy się na to oczywiście zgodzili, lecz każdy przedstawił liczne trudności, stojące na przeszkodzie.

Linde się tem nie zraził i 6 maja 1801 przedstawił zgromadzony materyał. Jednogłośnie uchwalono dzieło ogłosić drukiem.

W r. 1807 ukazał się pierwszy tom Słownika, w r. 1808 drugi, w r. 1809 trzeci. Tom IV wyszedł już w r. 1811, piąty w r. 1812, szósty w r. 1814. Ukończenie druku pomnikowego dzieła obchodzonem było uroczyście.

Dział ekonomiczny.

Nowy wynalazek. O bardzo doniosłym wynalazku dochodzą wieści z kół nafciarskich. — Oto znany inżynier i przedsiębiorca naftowy p. Wacław Wolski — jak słychać — zdołał poczynić tak daleko idące ulepszenia w konstrukcyi świdra wiertniczego, że gotowo to wywołać zupełny przewrót w kopalnictwie.

Świdry bowiem dotychczasowe, nawet najdoskonalsze, dość powoli uderzały w grunt, wskutek czego i praca była powolną, świder zaś, skonstruowany przez p. Wolskiego, uderza i siecze ziemię podobno z szybkością znacznie większą, niźli miganie się igły u maszyny do szycia.

Świder ten nie jest już wcale fikcyą papierową, lecz faktem mechanicznym i już w drugiej połowie bieżącego miesiąca pójdzie w ruch w Borysławiu.

Jeśli niniejszy wynalazek sprawdzi pokładane w nim nadzieje, a że spełni, na to wskazują wszelkie dane i wszelkie obliczenia — zastosowanie jego będzie niesłychanie doniosłe.

Przedewszystkiem będzie to bowiem jakby wstrzyknięcie nowej krwi w żyły przemysłu naftowego, ale także w innych gałęziach górnictwa nowy świder odda ogromne usługi. Może on też służyć np. do głębokiego rozsadzania skał przy budowie tuneli, ale kto wie, czy nie najbardziej zajmującym jest fakt, iż świder nowy będzie bardzo doniosłym wynalazkiem pod względem naukowym i rozpoznawczym.

Przyrząd ten jest mianowicie tak skonstruowanym, że za jego pomocą można wydobywać na wierzch na kilkaset metrów w głąb nienaruszone słupy ziemi, tak, że na nich dokładnie będzie można rozpoznać rozmaitość, grubość, jakość i nachylenie pokładów geologicznych, a więc pozwoli ocenić, czy w pewnem miejscu znajdują się np. pokłady węgla, soli lub innego minerału i czy opłaci się je eksploatować.

Wynalazca naturalnie wziął patent na wszystkie państwa na swój świder, a jak słychać, toczą się układy, aby założyć fabrykę nowych świdrów w Poznańskiem.

Tyle nas doszło z opowiadań w kołach fachowych. — Szczegóły te nie dają jeszcze dokładnego wyobrażenia o istocie i znaczeniu wynalazku, wystarczają jednak, aby z żywem zainteresowaniem oczekiwać wyniku prób zapowiedzianych.

Ostatnie wiadomości.

— Sprawy parlamentarne. Narada dra Koerbera z Młodoczechami, Młodoczechów z szlachtą feudalną, szlachty z drem Koerberem i dra Koerbera z klubami niemieckiemi — naturalnie wszystko w sprawie kanałowej, oto treść pozaizbowych spraw parlamentarnych dnia wczorajszego. Czesi są bardzo zadowoleni z przebiegu obrad, Niemcy także, tembardziej więc na nas skóra cierpnąć musi. Jak się zdaje na razie istnieje zamiar takiego rozstrzygnięcia sprawy: Z 250 milionów koron, przeznaczonych na kanały, wydzieli się 75 milionów na regulacyę rzek w krajach na północ od Dunaju położonych, a z drugiej strony podniesie się o $1\frac{1}{2}$ miliona kwotę na melioracyjny fundusz dla krajów na południe od Dunaju.

Istnieje nadzieja, że komisya kanałowa zakończy tę sprawę jeszcze przed Zielonemi Świętami i w tym celu jest zamiar, aby w przyszłym tygodniu odbyły się posiedzenia izbowe tylko w poniedziałek, wtorek i środę celem pozostawienia jej reszty tygodnia na swobodne rozważenie projektu wodnego.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 10 maja. Umarł tu znany kupiec Jan Ważny, uczestnik powstania z r. 1863.

Donoszą tu z Krasnego, że wykoleiło się tam 5 wagonów przy pociągu towarowym z powodu zepsucia się toru.

Lwów, 10 maja. Dyrektorem rzeźni miejskiej mianowała wczoraj Rada miejska Antoniego Gottlieba.

Lwów, 10 maja. Wczoraj po południu w dalszym ciągu przesłuchiwano Czajkowskiego co do szczegółów dokonanej zbrodni, poczem składała zeznania matka zamordowanej, Katarzyna Zacharko. Czajkowskiego nie znała i nigdy nie widziała; żąda... 200 złr. odszkodowania za stratę córki.

Na dzisiejszej porannej rozprawie przesłuchano Hańczową, u której służyła zamordowana Magdalena Zacharkówna. Świadek wystawia zamordowanej korzystne świadectwo.

Następnie zeznawał członek Wydziału krajowego Sawczak, u którego służył Czajkowski. Świadek wyraża się dość korzystnie o oskarżonym, twierdzi tylko, że wydawał mu się zbyt wrażliwym.

Komisarz policyi Łysakowski opowiada szczegóły aresztowania Czajkowskiego.

Dr Elektorowicz, lekarz miejski, składa orzeczenie lekarskie.

Obr. Reiter czyni wniosek o zbadanie plam, rzekomo z krwi zamordowanej pochodzących, i o stwierdzenie, czy oskarżony cierpiał na epilepsyę.

Rzeczoznawcy sądowi: dr Lachowicz i dr Chomin zeznają zgodnie z szczegółami aktu oskarżenia.

Wiedeń, 10 maja. Wczoraj przed Trybunałem admin. odbyła się rozprawa, z powodu wniesionego przez jednego wyborcę protestu przeciw ostatnim wyborom w XI. dzielnicy. Protest opiera się na tem, że listy wyborcze były zupełnie sfałszowane, zawierały nazwiska poddanych zagranicznych, umarłych, małoletnich a nawet jednego szaleńca. Po przeprowadzonej rozprawie, trybunał administracyjny uznał zażalenie nieważności i zniósł wybór z tej kuryi, przedsięwzięty w XI. dzielnicy.

Kolonia, 10 maja. „Köln. Ztg.“ donosi, że francuski minister spraw zagranicznych, Delcassé, podczas swej bytności w Petersburgu zawarł z Rosyą umowę co do Mandżuryi. Rosya stara się dlatego o przyspieszenie budowy kolei mandżurskich, aby rzucić do wschodniej Azyi kilka korpusów armii. W dystrykcie amurskim pracują bardzo gorliwie nad uzupełnieniem rezerw. Oprócz tego Rosya stara się o wzmożenie wychodźtwa tam, aby w ten sposób stworzyć odpowiednie siły lokalne.

Paryż, 10 maja. Stefan Iwanowicz, uwięziony pod zarzutem szpiegowstwa, został puszczony na wolność jako zupełnie niewinny, równocześnie zaś zniesiono rozkaz wydalenia go z Francyi.

Belgrad, 10 maja. Minister oświaty Madinkow i wojny Wlassicz podali się do dymisyi. Król dymisyę tę przyjął i powierzył pierwszą z tek Kowczewiczowi a drugą pułkownikowi Jankowiczowi.

Konstantynopol, 10 maja. Posłowie mocarstw nie przyjęli noty Porty w sprawie konfliktu pocztowego z powodu, iż Porta obraziła w niej dyrektorów poczt obcych, zarzucając im, jakoby popierali przemytnictwo. Notę odesłano z powrotem tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych Tewfikowi-baszy.

Z Rady państwa.

Wiedeń, 10 maja. Początek posiedzenia Izby poselskiej o godzinie 11 min. 15. Wilk zgłasza wniosek o budowę koszar w Sieniawie. Bomba domaga się regulacyi potoków w Rzeszowie i wybudowania kolei z Rzeszowa do granicy węgierskiej. Breiter interpeluje w sprawie karnej Franciszka Janiszewskiego z Jeleśni. Ministra obrony krajowej Welsersheimba interpelują: Breiter o pobicie studenta przez oficera 90 p. p. w Jarosławiu; Szajer o reklamacye w sprawach wojskowych.

Kaiser, jako przewodniczący komisyi asekuracyjnej, odpowiada na zapytanie Stojana, jak stoi kwestya ukrajowienia asekuracyi. — Kaiser oświadcza, że dla sprawy tej wybrano podkomitet, a rząd przyrzekł wygotować wszelkie materyały statystyczne.

Ploj podnosi, że porządek dzienny obrad — jak słyszał — ma być zmieniony; domaga się więc, aby koniecznie umieszczono na porządku dziennym klauzulę cłową od wina.

Prezydent Vetter zaprzecza, jakoby miał zamiar zmieniać porządek dzienny obrad Izby.

Z kolei przystąpiono do obrad nad ustawą wódczaną. Po zamknięciu wczorajszej dyskusyi przemawiali dziś mowcy generalni.

Kos (contra) dowodzi, że uwolnieniem lwowskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego od podatku rentowego uczyniono podarunek bogaczom. Teraz nowy chcą nałożyć podatek, podatek od wódki, który głównie zapłacą biedacy. Wódka bowiem jest dla biedaków niezbędnym artykułem. Bezpośrednie podatki rosną, gruntowy się zmniejsza, więc uboższych obarcza się na korzyść bogatych.

Mowca w dalszym ciągu zarzuca skarbowi państwa, że chce przyjść w pomoc finansom krajowym rabując głodnych.

Głos: Może pijących!

Kos dowodził dalej, że galicyjski fundusz propinacyjny przynosi tylko szkodę krajowi, przypomniał zdanie wypowiedziane w Sejmie, że „karczma jest świętą“, mówił o wyborach i powiedział, że hańbą dla szlachty polskiej jest to, że jej sprzymierzeńcami są z pomiędzy żydów jedynie karczmarze, paserzy, lichwiarze i t. p.

Podczas przemowy Kosa sala prawie pusta. Ledwie kilkunastu socyalistów i szenererowców słucha jego wywodów. Następnie zabrał głos generalny mowca „pro“ hr. Deym.

Deym użalał się, że rozdział kontyngentu wódczanego odbywa się nie na korzyść rolnictwa, ale na korzyść wielkich przemysłowców. Mimo to stronnictwo mowcy będzie głosować za przedłożeniem z powodu, że służyć ma ono na polepszenie funduszów krajowych.

Sprawozdawca Dawid Abrahamowicz polemizował ostro z Kosem. Podczas jego mowy Kos i Breiter co chwilę okrzykami przerywali. Abrahamowicz oświadczył, że wywody Kosa opierają się na nieznajomości stosunków i na błędnych informacyach; kraj odniesie z przedłożenia tego pożytek, bo na końcu na czysto zostanie więcej niż 10 milionów.

Przystąpiono do głosowania, Wniosek Eldertscha o przejście do porządku dziennego nad całem przedłożeniem Izba odrzuciła i uchwaliła przejść do rozpraw szczegółowych.

Do § 1 przemawiał Schraffl (antisemita) i Kathrein. Obecnie, godzina 4 minut 40, przemawia Rusin dr Korol.

Posiedzenie trwa dalej.

Z Koła polskiego.

Wiedeń, 10 maja. Koło polskie odbyło dziś posiedzenie przed zebraniem się Izby i przeznaczyło, jako kandydatów, na członków komisyi sanitarnej, posłów Doboszyńskiego, Karola Dzieduszyckiego, Opydę, Piepesa-Poratyńskiego i Tyszkowskiego.

Romanowicz żąda, aby mu pozwolono wnieść interpelacyę z powodu konfiskaty „Słowa Polskiego“.

Wywiązuje się ostra dyskusya, w której za interpelacyą przemawiają Rotter, Stwiertnia, Doboszyński, przeciw Merunowicz, Abrahamowicz i Czajkowski. Za interpelacyą oświadczyło się w głosowaniu tylko 7 posłów, oprócz wyżej wymienionych także Grek, Opydo i Michejda — wniosek więc Romanowicza upadł.

Michejda domaga się, aby mu pozwolono wnieść interpelacyę w sprawie językowej w sądach na Śląsku; interpelacya ta ma być odtrutką na znaną interpelacyę Demla. Sprawę oddano komisyi parlamentarnej, która pozwoliła na wniesienie interpelacyi.

Rozruchy w Rosyi.

Petersburg, 10 maja. Wedle dziennika „Kaukaz“ zdarzyły się w Tyflisie rozruchy robotnicze więcej niż poważne. Robotnicy urządzili pochód po ulicach, w ciągu którego rozwinęli czerwoną chorągiew. Policya wystąpiła przeciw demonstrantom, którzy jednakże nietylko nie rozprószyli się, ale uderzyli na policyę. — Przyszło do starcia, w ciągu którego wielu było rannych po obu stronach. Demonstranci strzelali do policyi z rewolwerów i rozdzielali pomiędzy nią pchnięcia sztyletów. Gubernator wyruszył sam osobiście na plac rozruchów. — Aresztowano 41 osób, pomiędzy niemi wielu słuchaczy uniwersytetu charkowskiego i petersburskiego.

Moskwa, 10 maja. Przybył tu minister oświaty Wannowski. Pochwalił profesorów za ich stanowisko wobec rozruchów studenckich i oznajmił, że wszechnica nie będzie zamkniętą.

Odroczenie parlamentu niemieckiego.

Berlin, 10 maja. Parlament niemiecki otrzymał od kanclerza pismo z wnioskiem, ażeby posłowie do parlamentu zgodzili się na odroczenie obrad do 26 listopada b. r.

Berlin, 10 maja. Konwent seniorów porozumiał się z rządem, że odroczenie ma nastąpić 14 b. m., ponieważ parlament ma załatwić jeszcze cztery przedłożenia. (Według konstytucyi rzeszy niemieckiej potrzeba zgody parlamentu na odroczenie, które ma trwać dłużej niż 30 dni. Przyp. red.).

Zaburzenia w Hiszpanii.

Paryż, 10 maja. Z Barcelony donoszą, że sytuacya tam jest nader poważna. Całe miasto opasane wojskiem. Załogę ściągnięto z wszystkich najbliższych miejscowości. Dowodzą nią generałowie Soler, Bordon i Lopez. Rokoszan rozstrzeliwują; wyroki wydaje sąd doraźny; rokoszanie rozpaczliwie się opierają.

Madryt, 10 maja. Po naradzie ministrów, odbytej w pałacu królewskim, oświadczył jeden z ministrów wobec pewnego dziennikarza, że w Barcelonie uwięziono wielu anarchistów. Prezydent gabinetu Sagasta spodziewa się, że porządek zostanie wnet przywrócony.

Madryt, 10 maja. Na statku „Pelayo“ umieszczono 50 anarchistów.

Paryż, 10 maja. „Agencya Havas'a“ donosi z Gerony: Żandarmerya skonfiskowała w Ripoli 118 karabinów systemu Gras'a z bagnetami i 10.000 nabojów. Broń tę mieli sprowadzić karliści.

Konfiskata nabojów.

Paryż, 10 maja. Policya skonfiskowała 18 milionów nabojów karabinowych i rewolwerowych, które dostawcy państwowi Gaupillat i Sp. złożyli w piwnicy pewnego domu prywatnego na przedmieściu paryskiem La Villette.

Afryka—Anglia.

Londyn, 10 maja. Kitshener zapowiada, że 18 szwadronów wojska wraca do Anglii.

Londyn, 10 maja. „Biuro Reutera“ donosi, że miejscowość Hartdefontain zburzona. Steyn i Dewet znajdują się obecnie w zachodnim Transwaalu.

Londyn, 10 maja. W Izbie gmin oświadczył Chamberlain, że rząd angielski po odrzuceniu przez generała Bothę warunków pokoju ma obecnie wolne ręce.

Graafreinet, 10 maja. Pewien kupiec w Pearstonie, oskarżony o werbowanie ochotników dla Boerów, został przez angielski sąd wojenny skazany na 10 lat więzienia.

Pretorya, 10 maja. Oddział 500 Boerów zaatakował gen. Deadsona, który jednak ich odparł i zabrał im cały tren.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 10 maja 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	15
4% renta austryacka złota	117	95
4% „ „ koronowa	97	50
4% „ węgierska złota	117	60
4% „ „ koronowa	93	10
Akcye Banku austro-węgierskiego	1671	—
„ kredytowe	693	—
Londyn	240	32½
Marki	117	50
20-to Markówki	23	51
20-to Frankówki	19	10
Włoskie banknoty	90	50
Dukaty	11	31
Losy węgierskie premiowe	—	—
Losy tureckie	—	—
Akcye Anglobanku	—	—
„ Unionbanku	—	—
„ Bankverein	—	—
„ Laenderbanku	—	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	—	—
„ „ Południowej	—	—
„ „ Elbethal	—	—
„ „ Nordbahn	—	—
„ „ Staatsbahn	—	—
„ „ Alpine	—	—
„ Tureckie Tabaczne	—	—
Ruble	—	—

Berlin, 10 maja 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	85	—
Banknoty rosyjskie	216	10
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	97	70
Renta włoska	96	20
Akcye austryackie kredytowe	216	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 10 maja 1901.

Spirytus gotowy	40	40
Cena nafty	9	50
Pszenica (na wiosnę)	7	93
Żyto (na wiosnę)	7	86
Kukurudza	5	63
Owies (na wiosnę)	7	09

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 10 maja 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	25	118	—
Franki papierowe	95	25	96	—
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	85
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	—	99	-
4% „ „ „ „ „ „	89	75	90	75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	65	101	15
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	80
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	75
4% „ „ „ „ 1893	92	10	93	60

Zarząd dóbr Zwiernik,

p. Łęki górne, rozsyła **jabłka sztetyny, renety.** 5 kilogram. po 2 korony 20 halerzy z opłatą pocztową. 1276

HANDEL GALANTERYJNY

dobrze prosperujący zaraz do sprzedania, lub kapitał potrzebny 5000 koron. Zgłoszenia tylko listowne z dokładnym adresem przyjmuje p. *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska L. 7.* 1266 1 3

ZIEMNIAKI

w bardzo dobrym gatunku — są do sprzedania loco Kraków, po cenie 5 koron za 100 klgr.

Bliższej wiadomości udzieli **Dział inseratowy „Nowej Reformy", ul. Jagiellońska 7.** 1183 1 0

Zakopane.

Wysoko w parku świerkowym położony

pensyonat M. Kosmowskiej,

Jagiellońska 68. 1102 4 10

Pokoje widne, słoneczne z werandami, z widokiem na góry, z całodziennem utrzymaniem od **złr. 2·50** dziennie.

Czeladników krawieckich

dwóch i **jednego chłopca do nauki** przyjmie zaraz: **Jan Matusziński,** krawiec, w **Łazy** koło Orłowa, Ślązk austryacki. 1288 1 3

II 11.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfalu, podaje do wiadomości, że

1) **Jan Lebdowicz,** stanu wolnego, w r. 1874 w Piwniczny w Galicyi urodzony i tamże przynależny, rzym. katol. religii, syn Franciszka i matki Franciszki z Stojkowiczów, oraz
2) **Anna Kurnyawa,** wdowa po Janie Kirner, do Hunfalu przynależna, w Nagy-Frankoagas w roku 1861 urodzona, rzym. katol. religii, córka Antoniego i jego żony z Radeckich,

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Ktoby wiedział o jakich przeszkodach, zechce o tem podpisany urząd metrykalny w Hunfalu zawiadomić.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Hunfalu, Nagy-Frankvágáson i w dzienniku „Nowa Reforma" w Krakowie.

Hunfalu, dnia 29 kwietnia 1901 r.

Gretzmacher Julian,
prowadzący metryki.

II 11. 1280

Kihirdetés.

A Hunfalu anyakönyvi kerület anyakönyvvezetője kihirdeti, hogy:

1) **Lebdovicz János,** ki családi állapotára nézve nötlen, és a kinek vallása romai katholikus, állása (foglalkozása) molnársegéd, lakóhelye Hunfalu, születési helye Piwniczna, születési ideje 1874 évi márczius hó 21 napja, s a ki néhai Lebdovicz Ferencz és néhai Lebdovicz Ferenczné szülelett Stojkowicz fia.
2) **Özvegy Kirner Jánosné** születtet **Kurnyava Anna,** ki családi állapotára nézve özvegy, és a kinek vallása romai katholikus, állása (foglalkozása), lakóhelye Hunfalu, születési helye Nagy Frankvágás, születési ideje 1861, évi majus hó 24 napja, s a ki néhai Kurnyava Antal és néhai Kurnyava Antalné született Radeczky Maria leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be. Ezt a kihirdetést a következő helyeken kell teljesiteni, u. m. Hunfalván, Nagy-Frankvágáson és „Nowa Reforma" hirlapban.

Kelt Hunfalván, 1901 évi aprilis hó 29 napján.

Gretzmacher Gyula,
anyakönyvvezető.

APARAT FOTOGRAFICZNY

format 24—30, z wolnej ręki do sprzedania, wraz z soczewką *trippel anastigmat.* — Bliższa wiadomość przy **ulicy Jabłonowskich pod L. 6, drugie piętro,** drzwi na prawo. 1198 4 5

Sól szybikową

z Magazynów Wydziału Krajowego — **zupełnie czystą, hygieniczną,** opakowaną w kartonach — nabywać można w Handlu kolonialnym 1159 7 0

J. F. FISCHERA
w Krakowie, linia A—B.

Do sprzedania w Dębnikach

tuż za mostem, **3 parcele budowlane** Nr. 8 254, Nr. 37 2 141, Nr. 37 1 229, razem 624 sążni; tudzież w **Półwsiu Zwierzyniec, domek murowany** z ogrodem pod l. 9. Bliższa wiadomość tamże. 780 9 10

Sok malinowy

gwarant. prawdz. z cukrem dostarcza najtaniej
S. Jellinek, Brünn, Bahnring 22.

1252 2 50 Cło pocztowe za zaliczką:

Soku malinowego	K. 6·20
Marmolady morelowej	„ 7·50
80% **Essencyi octowej** z zapachem l. bez	„ 6·50

NADESZŁY z HARZU

KANARKI

prawdziwe hercyńskie znakomite śpiewaki po złr. 5, 8, 10 i 12 zł. **Samiczki hercyńskie** do rozmnożenia po zł. 1— i zł. 1·50. Wysyła na prowincyę odwrotnie za zaliczką z gwarancyą dostawienia **zdrowych** na miejsce przeznaczenia. **6 dni próby,** a wrazie niezadowol. wymiana l. zwrot pieniędzy.

Hodowla prawdziwych hercyńskich kanarków
J. SZUFA, Kraków, ulica Floryańska Nr. 43, II. piętro, oficyna. 1093 8 10

Teatr Amatorski dla dzieci.

„Chrzest Litwy"

napisał: **Nie wiem Kto.**

Cena 60 halerzy. 1189 3 6
(Księgarnia Gebethnera i Spółki).

KSIĘGARNIA

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca:

Wyspiański Stanisław,

Wesele

dramat w 3 aktach. 1249 3 5

ZDOLNY SUBJEKT

CUKIERNICZY
potrzebny do Fabryki
Józefa Siermontowskiego
w Krakowie. 1271 2 3

Z KONSTANTYNOPOLA

przejeżdżający robotnik, fachowiec, z fabryki dywanów perskich, zatrzymał się **w Krakowie w „Hotelu Union", ul. św. Gertrudy 27,** i przyjmuje do odnowienia i reperacyi dywany, poręczając przyprowadzenie takowych do pierwotn. stanu.

1270 2 3 *Vitali Adjiman.*

Fabryka wyrobów żelaznych na prowincyi

poszukuje młodego człowieka do odbioru towarów. — Oferty z podaniem wynagrodzenia pod liter. **E. G.** przyjmuje *Dział inseratowy „Nowej Reformy" w Krakowie ul. Jagiellońska L. 7.* 1269 2 3

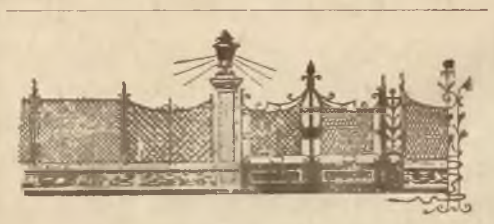

FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26,
telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.

Cenniki na żądanie. Ceny przystępne.
Termin ściśle dotrzymany. 1130 11 0

Magazyn Nowości i TOWARÓW GALANTERYJNYCH

pod firmą

Klemens Zgud

w Krakowie, ul. Sławkowska 3, hotel Saski,

poleca

Rękawiczki damskie i męskie, BIELIZNĘ MĘSKĄ, Kołnierze i Mankiety.

Wielki wybór najmodniejszych Krawatek.

Na każdy sezon odpowiednie modne towary.

Wszelkie zamówienia wysyła odwrotną pocztą nie licząc opakowania. 860 7 8

1052 9 30

• PIEGI •

usuwa całkowicie w przeciągu 7 dni

Ambra-crême Dra Christoff'a

Najlepszy nieszkodliwy środek do utrzymania czystości i upiększenia cery. — Prawdziwy tylko w oryginal. słoikach, których opakowanie zaopatrzone jest zarejestrowanym znakiem ochronnym.

Cena K. 1·60, odpowiednie mydło 70 h.

Główne składy w **Krakowie: Wiktor Redyk,** apteka; **Eugen. Heller,** apteka; we **Lwowie: Zygm. Rucker,** apt.; w **Brodach: Leo Kallir,** aptek.; w **Nowym Sączu: R. Jakubowski,** apt.; w **Przemyślu: M. Schwarz,** apt.; w **Tarnopolu: M. Krzyżanowski,** aptek., **Dr Jul. Franzos,** aptek. Składy prócz tego we wszystkich aptekach i drogueryach.

ZAKŁAD NAUKOWY

c. k. emer. rotmistrza *Adolfa Kornbergera* **koncesyonowany przez Wys. Namiestnictwo,** przyjmuje:

a) kandydatów do egzaminu dla jednorocznych ochotników (Intelligenzprufung);
b) uczniów szkół średnich chcących wstąpić do wojskowych zakładów naukowych;
c) odpowiednio ukwalifikowanych młodzieńców, pragnących zdawać egzamin kadecki, upoważniający do pozyskania stopnia oficerskiego.

Grono nauczycielskie składa się z profesorów szkół średnich i asystentów uniwersytetu.

Kurs nadzwyczajny rozpocznie się już 15 maja.

Kandydaci i uczniowie, mogą być także umieszczeni w pensyonacie, połączonym ze zakładem.

Szczegółowych wiadomości udziela właściciel i dyrektor zakładu: **Adolf Kornberger w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 9.** 1261 3 5

SCHLEISINGA

Tapety?

Tapety naturalne od 10 fenig. wzw.
Tapety złocone „ 20 „ „
tylko w najmodniejszych deseniach do najelegantszych. — Aksamitne i złote tapety.

1900 r.: 2 złote medale.

Gustaw Schleising, Bromberg I.
Ostdeutsches Tapeten-Versand-Haus.

Własne walce. — Założony w r. 1868.
Wzory franco każdemu, potrzeba jednak podać cenę. 1149 3 6

Wydawnictwa H. H. Hitschmanna.

Wiener Landwirthschaftliche Zeitung
Österreichische Forst- u. Jagd-Zeitung
Allgemeine Wein-Zeitung
Der praktische Landwirth. — Der Oekonom.

nie znajdują się więcej przy Dominikanerbastei 5. tylko 1283 1 0

Wien, I., Schauflergergasse 6.

w bliskości c. k. Dworu, Volksgarten, Michaelerplatz, Kohlmarkt i Herrengasse.

ZALECONA PRZEZ TOWARZYSTWO LEKARSKIE KRAKOWSKIE

Woda Selterska

wyrobu naszego Zakładu fabrycznego wód mineralnych sztucznych, będącego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w katarach płuc i oskrzeli, wogóle przeciw kaszlowi z dobrym skutkiem.

Cena flaszki w Krakowie 16 ct.

Do nabycia w aptekach i drogueryach, skład dla **Lwowa** w aptece **J. Wewiórskiego.**

1145 2 0 **K. Rząca i Chmurski w Krakowie.**

UZDROWISKO i ZAKŁAD LECZENIA WODĄ JAWORZE

(ERNSDORF), ŚLĄZK AUSTRYACKI PRZY BIELSKU.
otwarty cały rok.

Poczta, telegraf i stacya kolejowa. — Pyszne położenie górskie u stóp Szląskich Beskid — klimat zdrowy, łagodny — najnowsze wzorowe urządzenia lecznicze i kąpielowe — oświetlenie acetylowe — znakomita restauracya pod ścisłym nadzorem lekarskim.

Lekarz kierujący **Dr Leopold Nemerad,** znakomity hydropata, długolet. kierownik Zakładu wodoleczniczego w Lindewiese. 1197 5 28

Wszelkich objaśnień udziela tylko dzierżawca dóbr i Zakładu kąpielowego: **Carl Forner.**

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 40 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy

jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdzców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

Bardzo wielka ilość osób poprawiła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJĄCYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, skuteczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastosować prawie we wszystkich chorobach chronicznych, jako to: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach Francyi w PARYŻU Faubourg Saint-Denis, 147.

8 18 0

Kantor Wymiany

Filii c. k. uprzyw. galic. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne.

Wypłata wszelkich kuponów i wylosowanych efektów
● bez potrącenia prowizyi. ●

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKC.

BANKU HIPOTECZNEGO

W KRAKOWIE
wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po 487 12 30

$4\frac{1}{2}\%$ za 90 dniowem wypowiedzeniem,
4% za 60 dniowem wypowiedzeniem,
$3\frac{1}{2}\%$ za 30 dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprz. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki do oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagran.

MĘŻCZYZNA

taktowny, obznajomiony w zawodzie handlowym i ogrodniczym, z rekomendacyjnemi świadectwami — poszukuje zajęcia w miejscu lub na prowincyi w charakterze magazyniera, urzędnika prywatnego lub do Kółka rolniczego za skromnem wynagrodzeniem. Wiadomość w **Dziale inseratów „Nowej Reformy", Kraków, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 1232 2 0

Padaczka.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i inne nerwowe przypadłości, niech zażąda odpowiedniej broszury. Do otrzymania darmo i opłat. przez: **Schwanen Apotheke, Frankfurt a. Main.** 809 9 52

SZKÓŁKI

LEŚNO-OGRODOWE
Tadeusza hr. Łubieńskiego
w Zassowie pod Czarną,
polecają do kultur wiosennych:
nasiona i sadzonki leśne, drzewka i krzewy ozdobne
tudzież 667 50 50
rośniny pnące trwałe,
po cenach najniższych.
Katalogi na żądanie opłatnie.

PIERWSZA DOMOWA

Staropolska Kuchnia

otwartą została przez doświadczoną gospodynię, i podaje pożywne, zdrowe objady i kolacye, oraz śniadania, na czystem maśle, po cenach bardzo przystępnych. *Ul. Straszewskiego 22, parter.* 1256 2 3

W mieście liczącem nad 30.000 ludności jest z powodu nagłej zmiany stosunków familijnych do sprzedania **zaraz i tanio**

Handel korzenny

połączony z pokojem do śniadań i konsensami na wyszynk i restauracyę. Kapitał potrzebny tylko 5000 kor. — Zgłoszenia przyjmuje pod adresem: **„Interes" Biuro dzienników i ogłoszeń S. Sokołowskiego we Lwowie, Pasaż Hausmanna,** do 15go maja. 1253 2 2

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODEK ŻELAZA NIEZMIENNY

NEW-YORK **Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.** PARIS

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** (*białych upławach*), w **Amenorrhée** (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*) w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem, jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda,** żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 18 0

100 do 200 koron

płacę temu, kto mi wypośredniczy odpowiednią posadę leśniczego lub innego oficyalisty w zawodzie lasowym, lub też przy interesie drzewnym. Najlepsze świadectwa służby długoletniej i świadectwo egzaminu państwowego poślę na żądanie. 1242 3 4

Łaskawe oferty upraszam pod: **J. P. 24. poste restante Biała przy Bielsku.**

Znacznie potaniała KAWA

tylko w Handlu **Leonarda Soleckiego, Lwów, ul. Batorego L. 2.**

bo tylko 65 ct. kosztuje pół kilogr. niezrównanej dobroci kawy, równającej się najlepszym gatunkom w smaku i aromacie. Wysyłki $4\frac{1}{4}$ kilo uskutecznia odwrotnie i franco. 805 25 25

PENSYONAT „LITHUANIA"

w Krakowie, ul. Studencka 2,

położony w najzdrowszej i najpiękniejszej dzielnicy miasta — poleca elegancko umeblowane pokoje na doby, miesięcznie i rocznie. 64 22 24

Folwark w okolicy **Bochni,** 1 klmtr. od miasta, 100 morgów roli, 10 łąk, 5 lasu, razem 115 mrg. obejmujący, z budynkami murowanemi, z cegielnią własną, w własnem zarządzie, jest wraz z inwentarzem i zasiewami zaraz do sprzedania. Dług Kasy Pow. 13.000 złr.

Wiadomość: **Jan Strycharski w Krakowie, „Nowa Reforma."** 1152 4 4

Magazyn Konfekcyi Dziecięcej Maryi Korall

Plac WW. Świętych Nr. 11,

poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn na sezon letni w **sukienki dziecięce, kostyumy, bluzy damskie, ubranka chłopięce,** jakoteż i **kapelusze dziecięce.** 1214 9 14

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk-Biała** u575 63 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Launer.***

Słabość męską

skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 72 29 36

Dra Retau'a

Ochrona własna

cena wydania polskiego 1 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.

W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

FABRYKA MASZYN, ODLEWARNIA ŻELAZA i METALI

POD FIRMĄ

M. PETERSEIM

Konto poczt. kasy N. 809.909. *W KRAKOWIE.* **Telefon Nr. 387.**

Adres telegr.: PETERSEIM, KRAKÓW.

Mam zaszczyt niniejszem zawiadomić, że moją fabrykę po pożarze od roku zeszłego przeniosłem z ulicy Długiej do świeżo zbudowanego i powiększonego zakładu 1089 4 10

na Grzegórzkach za ogrodem botanicznym.

Urządzenie fabryki postawiłem na stopie najnowszym wymaganiom technicznym odpowiadającej i zaopatrzyłem ją w znaczną ilość doborowych maszyn pomocniczych tak, że mogę wszelkie znaczniejsze w zakres budowy maszyn wchodzące zamówienia przyjmować.

Szczególnie nadmieniam, że przyjmuję do wykonania:

MASZYNY ROLNICZE, kieraty, młocarnie, grabiarki, żniwiarki amerykańskie.
URZĄDZENIA MECHANICZNE dla rzeźni, gorzelń, tartaków, młynów, browarów, cegielń, olearń, kościarń — oraz wydobywania torfu.
BUDOWĘ KOMPLETNYCH URZĄDZEŃ, jakoteż rekonstrukcyi fabryk nafty, olejów smarowych i t. d., oraz poszczególnych części składowych tychże, jak:
KOTŁY PAROWE I DESTYLACYJNE, rezerwoary, agitatory, bielniki naftowe i olejowe i t. d., we wszelkich rozmiarach i każdej konstrukcyi.
UZBROJENIA KOTŁOWE I PALNIKOWE.
POMPY do domowego i gospodarskiego użytku oraz zasilające do kotłów parowych.
SIKAWKI OGNIOWE I OGRODOWE.
TRANSMISYE.
KOŁA PASOWE I ZĘBATE.
WSZELKIE KONSTRUKCYE ŻELAZNE.
INSTALACYE WODOCIĄGÓW i wszelkich z nimi w styczności stojących rządzeń, jakoto: łazienek, tuszów i t. d.
ODLEWY BUDOWLANE podług rysunków, modeli własnych lub nadesłanych i tak: kolumny, krokszyny, okna, słupy, odboje i rynny.
ZLEWY HERMETYCZNE kanałowe dla podworców i ulic.
WALCE DROGOWE dla gmin i miast.
WÓZKI ŻELAZNE do transportowania materyałów dla przedsiębiorstw kolejow. itd.
MAGLE MECHANICZNE.
APARATY składające się z beczkowozu żelaznego i pompy powietrznej do czyszczenia dołów kloacznych sposobem pneumatycznym.

Cenniki i kosztorysy na żądanie bezpłatnie.

Wszędzie do nabycia.

Wódki zdrowotne

Z DYSTYLARNI
Dra Jana Zdunia i Spółki
z Raby wyżnej.

Winiak, Jałowczak, Borówczankę, Żytniówkę, Gorzką, Kontuszówkę, Kminkówkę, Tarniówkę

poleca 1133 3 0

Skład Win Greckich

w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7.